Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 8994. Lwów, sobota 28 września 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Rząd sowiecki w brutalny sposób

zniweczył ruch narodowy na Ukrainie sow.

Groźba strajku górników na G. Śląsku. - Proklamacja cesarstwa włoskiego. - Nowy rząd Schobera w Austrji. - Szczyt bezczelności i wyrafinowania ulicznych oszustów lwowskich. - Ujęcie pary oszustów z Poznania w Jarosławiu.

AUDJENCJE U MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (ab) P. min. spraw zagran. Zaleski przyjął ambasadora francuskiego w Warszawie p. La Roche, a następnie prof. dra Jounga, prezesa międzynar. Unji matematycznej.

NOWE GODZINY URZĘDOWANIA w urzędach państw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) **Z dniem 1. października godziny urzędowania w biurach i urzędach państwowych przesunięte będą z godz. 8 na 8,30. Urzędowanie trwać będzie zamiast do godz 3 do 3.30**

KONWENCJA LOTNICZA Z RUMUNJĄ.

Warszawa, 26. września. (T. G. P.) Dnia 25. października przybędzie do Warszawy delegacja rumuńska celem przeprowadzenia rokowań z rządem polskim **o zawarcie konwencji lotniczej**, regulującej całkowicie zagadnienia komunikacji lotniczej między obu państwami. Rokowania toczyć się będą na podstawie projektu, złożonego przez stronę polską.

ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH.

Warszawa, 26. września. (T. G. P.) Drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich rozpoczyna w Warszawie swe obrady 29. bm. i potrwa do 2. paźdz. włącznie. Zapowiedziało przybycie grono znakomitych prawników francuskich, belgijskich, czeskich i rumuńskich.



CUDOWNE OCALENIE.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Rekonstrukcja rządu rumuńskiego.

Wiedeń, 26 września. (Tel. G. P.) Donoszą z Bukaresztu: Jak twierdzą w kołach politycznych, nastąpi w listopadzie rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego. **Premjer Maniu obejmie tekę spraw wewn.**, aby móc bezpośrednio przeprowadzić reformę administracji. **Ponadto zmniejszona będzie ilość ministerstw**

OSTATNIE WYCIECZKI ZAGRANICZNE NA PWK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (ab) Jutro przybywa do Warszawy z Poznania wycieczka dziennikarzy niemieckich. — W sobotę wraca z zagranicy naczelnik wydziału prasowego w min. spraw zagran. Chrzanowski, prowadząc ze sobą wycieczkę dziennikarzy włoskich na zwiedzenie PWK. Włosi udali się najpierw do Poznania, a potem do Warszawy.

ZAKAZANA DEMONSTRACJA PRACOWNIKÓW MAGISTRATU WARSZ.

Warszawa, 26. września. (T. G. P.) W związku z prowadzoną przez pracowników magistratu warszawskiego akcją ekonomiczną, dziś projektowane było zwołanie wielkiej demonstracji przed gmachem ratusza. Ze względów bezpieczeństwa **komisarjat Rządu zakazał demonstracji.**

NAJWIĘKSZY W POLSCE ELEWATOR ZBOŻOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) Komitet ekonomiczny Rady min. zdecydował, że ukończenie **wielkiego elewatora zbożowego** w Lublinie winno nastąpić jeszcze w bieżącym roku gospodarczym. Przyznano na ten cel **kredyt 3 miljonów zł.** Elewator zaczęty dwa lata temu jest największym elewatorem w Polsce, posiadać ma bowiem pojemność 24 tys. ton. Głównem przeznaczeniem elewatora będzie magazynowanie zboża, przeznaczonego dla armji, oraz zapasów przeznaczonych na wypadek głodu.

Pobyt p. Prezydenta w Wilnie

I UDZIAŁ W ZJEŹDZIE LEKARZY I PRZYRODNIKÓW.

Wilno, 26 września. (Tel. G. P.) 26 bm. rano Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki udał się w towarzystwie woj. Raczkiewicza wraz ze świtą **do kościoła św. Jana.**

Po drodze zgromadzona licznie publiczność witała Pana Prezydenta serdecznie. U progu świątyni przywitali Pana Prezydenta ministrowie Składkowski i Staniewicz, Marszałek Senatu Szymański i inni. Nabożeństwo na intencję Zjazdu Lekarzy i Przyrodników odprawił dziekan Uniwersytetu im. Stefana Batorego ks. profesor Ilski.

Po nabożeństwie P. Prezydent **przybył do bocznej kaplicy Bożego Ciała, gdzie spoczywają na katafalku prochy Joachima Lelewela.** P. Prezydent **złożył na trumnie z prochami piękny wieniec z czerwonych róż, poczem modlił się przez chwilę przy katafalku.**

O godz. 10.30 przybył P. Prezydent do Teatru miejskiego na Pohulance, na **uroczystość 13-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.** Dookoła gmachu zebrała się tłumnie publiczność, witając Dostojnego Gościa owacyjnie.

Z kolei P. Prezydent przybył do loży na I-szem piętrze. Publiczność, która wypełniła salę po brzegi, powstała z miejsc i witała P. Prezydenta wśród wielkiego entuzjazmu.

Święto nauki polskiej zagaił prezes komitetu polskiego prof. Januszkiewicz, witając P. Prezydenta Rzplitej.

Dr. Gluziński, obrany przewodniczącym, zagaił obrady pięknem przemówieniem, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Rzeczpospolita i Jej Prezydent Ignacy Mościcki". Orkiestra odegrała hymn narodowy. Publiczność powstała z miejsc, wyrażając oklaskami hołd dla Głowy Państwa.

Następnie min. Składkowski wygłosił przemówienie, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej życząc zebranym, aby wyniki obrad dały dowód, że myśl i wiedza polska żyją, rozwijają się i trwają. Pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu zakończył referat rektora Uniwersytetu Marchlewskiego o „Przemianie materji roślin i zwierząt".

Pan Prezydent Mościcki wysłuchawszy wszystkich przemówień i referatu prof. Marchlewskiego, odjechał o godz. 12-tej do pałacu.

Wilno, 26. września. (Tel. G. P.) O godz. 13.15 Pan Prezydent Rzplitej udał się na zwiedzenie wystawy urządzonej w związku ze Zjazdem Lekarzy i Przyrodników. O godz. 18 Pan Prezydent udał się do nowo zbudowanego kościoła garnizonowego pod nazwą św. Ignacego. Ksiądz biskup Michalkiewicz dokonał poświęcenia kościoła, poczem wygłosił podniosłe przemówienie. — Wreszcie P. Prezydent zwiedził szkołę powszechną na Antokolu oraz klinikę oftalmiczną. Wygłosił tu przemówienie marszałek Senatu Szymański, podkreślając, że klinika ta powstała z woli Marszałka Piłsudskiego.

LEKKA NIEDYSPOZYCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 26. września. (Tel. G. P.) Aj. Wschodnia dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego, który przed 2 dniami zapadł na grypę jest zadawalający. **Grypa ma przebieg tak łagodny, że p. Marszałek nie przerwał swych zwykłych zajęć urzędowych.**

—o—

KONDOLENCJA RZĄDU POLSKIEGO Z POWODU ZGONU KARD. DUBOIS.

Warszawa, 26. września. (T. G. P.) Z okazji skonu kardynała Dubois, min. Zaleski wysłał do kapituły Paryża następującą depeszę: „Głęboko wzruszony bolesną wiadomością o śmierci Jego Eminencji kardynała Dubois, proszę przyjąć szczere wyrazy współczucia rządu polskiego oraz zapewnienie, że **wspomnienia o znakomitym Zmarłym, który był wypróbowanym przyjacielem Polski, będą żyły wśród nas".** (Kardynał Dubois był odznaczony orderem Orła Białego).

Paryż, 26. września. (Tel. G. P.) Ambasador Chłapowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Zaraz po powrocie p. ambasador **złożył osobiście hołd zwłokom kardynała Dubois.**

Konferencja w sprawie rolnictwa

U PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (ab). Jutro popołudniu odbędzie się u Prezesa Rady Min. Świtalskiego konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele świata rolniczego. Na konferencję zaproszono 40 reprezentantów wszystkich organizacyj rolniczych, kółek rolniczych i instytucyj finansowych, związanych z rolnictwem. Konferencja ma na celu omówienie poprawy położenia w rolnictwie. P. Premjer Świtalski konferował dzisiaj z przedstawicielami organizacyj rolniczych i prowadził z nimi wstępne obrady.

Groźba strajku górników na G. Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. września. (st) Z Katowic donoszą, że wobec kategorycznego odrzucenia żądania górników przez przemysłowców węglowych — sprawa nowej taryfy w górnictwie zostanie **skierowana do komisji pojednawczej i arbitrażowej,** która się zbierze prawdopodobnie w piątek. Już dzisiaj jednak wyrażają przekonanie, że **sprawa ta nie da się załatwić w drodze arbitrażu i że doprowadzi ona do strajku.**

Minister Boerner we Lwowie

NA INSPEKCJI DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 września. (ab) 27-go września Min. poczt i telegr. inż. Ignacy Boerner w towarzystwie wyższych urzędników Min. udaje się na **inspekcję tamtejszej dyrekcji Poczt i telegr.** Min. Boerner zabawi we Lwowie trzy dni.

Bank Angielski podniósł stopę dysk.

CO ODBIJE SIĘ ECHEM W BERLINIE I WIEDNIU.

Wiedeń, 26. września. (Tel. G. P.) Wielką sensację wywołała tu wiadomość z Londynu, że Bank Angielski podniósł stopę dyskontową z 5.30 na 6.30. Tutejsze koła finansowe sądzą, że ze względu na podniesienie stopy dyskontowej przez Londyn, należy się spodziewać zwyżki stopy w Berlinie i Wiedniu z powodu zmniejszającego się odpływu złota z Austrji i Niemiec do Ameryki.

Proklamacja cesarstwa włoskiego.

MUSSOLINI JAKO „PROKONSUL ŚWIĘTEGO RZYMSKIEGO CESARSTWA".

Belgrad, 26 września. (Tel. G. P.) „Politica" zamieszcza dokładny tekst ostatniej mowy Mussoliniego, wygłoszonej na kongresie faszystów w Rzymie oraz zaopatruje tę mowę następującym komentarzem: W najbliższym czasie Mussolini ma ustąpić tekę spraw wewnętrznych Turattiemu, a sam zatrzyma jedynie kierownictwo ogólnej wewnętrznej i zagranicznej polityki **jako kanclerz pod starym rzymskim tytułem „Proconsula".** Dziennik donosi, że we włoskich kołach politycznych uważają to za wstęp **do proklamacji św. rzymskiego cesarstwa z królem włoskim na czele jako z cesarzem. Króla włoskiego koronowałby na cesarza Papież Pius XI**

RAID LOTNICZY POLSKI I M. ENTENTY.

Warszawa, 26. września. (Tel. G. P.) W dn. 27. bm. odbędzie się u dyr. Depart. Aeronautyki MSWojsk. płk. Rayskiego konferencja **w sprawie raidu Małej Ententy i Polski, który organizuje Polska w r. 1930.** W konferencji tej wezmą udział profesorowie Politechniki oraz rzeczoznawcy wojskowi.

—o—

ŚCISŁA KONTROLA SZYBKOŚCI AUTOBUSÓW

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) Wobec wejścia w życie rozporządzenia min. robót publ. i min. spraw wewn. **o ruchu autobusowym,** które określa jako **maximum szybkości 40 km. na godzinę,** policja drogowa przystąpiła wobec tego do ściślejszego kontrolowania szybkości. Za przekroczenie przepisanej szybkości kierowca może być pozbawiony **prawa jazdy na czas od pół roku,** a w razie frzykrotnego przekroczenia może być **pozbawiony na stałe.** Nadto w razie powtarzania się tego rodzaju przekroczeń przedsiębiorcy może być zakazane utrzymywanie komunikacji publicznej.

—o—

KAWA POTANIEJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) Okręty zawijające do gdyńskiego portu przewożą **pierwsze bezpośrednie transporty kawy brazylijskiej przeznaczonej dla Polski.** Ostatni większy ładunek wynosił 320 ton. W sezonie bież. sprowadzony będzie bezpośrednio z Brazylji jeszcze 5 tys. ton. kawy. Bezpośrednie skierowanie transportu przez Gdynię do Polski **spowoduje różnicę w kosztach transportu, co powinno się przejawić w potanieniu kawy.**

—o—

LETNISKO, POWODUJĄCE ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) W Izabelinie pod Warszawą jeden ze starych domów letniskowych wczoraj wieczorem **najniespodziewaniej runął i przygniótł pod sobą mieszkańców tego domu.** Ciężko zostali przygnieceni Józef Chmielewski, jego żona i 3-miesięczne dziecko, które wkrótce zakończyło życie. Ranni rodzice w stanie bardzo groźnym przewiezieni zostali do Warszawy. Dochodzenia prowadzi specjalnie przybyła komisja budowlana.

—o—

KRWAWE STARCIE W STUTTGARCIE.

Sztutgart, 26. września. (Tel. G. P.) Wczoraj w czasie zebrania Hitlerowców przeciwko planowi Younga, doszło do gwałtownego starcia z **komunistami. Wiel**e **osób odniosło rany.** Bójka przeniosła się na ulicę. Kres starciu zdołano położyć dopiero po ściągnięciu znaczniejszych posiłków policyjnych. Władze dokonały licznych aresztowań.

Konferencja stronnictw w sprawie Konstytucji prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

ODPOWIEDŹ KLUBU ŻYDOWSKIEGO I NIEMIECKIEGO. — SESJA BUDŻETOWA Z KOŃCEM PAŹDZIERNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. września. (ab) Dzień dzisiejszy na terenie sejmowym nie przyniósł **żadnych nowych faktów poza uchwałami dwu klubów mniejszości narodowych: Klubu żydowskiego i niemieckiego.** Żydzi w odpowiedzi na zaproszenie płk. Sławka wystosowali doń pismo, w którem mu komunikują, **że wzięliby udział w proponowanej naradzie, jeżeli będą w niej uczestniczyć reprezentanci klubów, przedstawiających poważną większość sejmową.** W takim wypadku Żydzi od tej narady się nie uchylą.

Niemcy natomiast odpowiedzieli, że właściwie sprawa zagadnień konstytucyjnych powinna być rozpatrywana przez Sejm i odnośne komisje sejmowe, **niemniej gotowi są wydelegować swego przedstawiciela,** a to ze względu na doniosłość problemu konstytucyjnego, **ale pod warunkiem, że przedstawicielom wszystkich klubów sejmowych będzie dana możność wzięcia w niej udziału.** (Tu zaznaczyć należy, że kluby mniejszości słow., tj. Ukraińcy i Białorusini, na konferencję tą zaproszenia nie otrzymali).

Odpowiedź pozostałych stronnictw polskich nastąpić ma w ciągu dnia jutrzejszego.

Sprawę konferencji proponowanej przez płk. Sławka należy uważać za przesądzoną wobec tego, że kluby polskie zarówno PPS., Wyzw. i Stronnictwo Chłopskie, jak centrowy, Piast, NPR. (prawica) uchylą się od udziału w tej konferencji.

Zebrania się Sejmu na normalną sesję budżetową **oczekiwać w tym stanie rzeczy należy pod koniec października. Pogłoski, jakoby Sejm miał się zebrać w pierwszych dniach października na naradę, nie znajdują potwierdzenia.**

Warszawa, 26. września. (T. G. P.) W ciągu dnia wczorajszego stronnictwa centrowo-lewicowe zastanawiały się nad odpowiedzią, jaką kluby mają wystosować do prezesa klubu BBWR, pos. Sławka. Przez cały dzień obradował CKW. PPS. Prezes CKW. poseł Barlicki oświadczył, iż na posiedzeniu omówiono sprawy bieżącej polityki oraz załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

„Nasz Przegląd" notuje pogłoskę, że większość członków CKW. zwróciła uwagę, iż **pełniący obowiązki prezesa klubu parlamentarnego pos. Niedziałkowski nie poczynił żadnych kroków celem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.** Dziennik pisze dalej, że klub parlamentarny PPS zajmie się również wspomnianą sprawą i wobec tego **należy oczekiwać zmian personalnych w składzie prezydjum klubu.**

Schober tworzy nowy gabinet austrjacki.

BĘDZIE TO RZĄD O CHARAKTERZE URZĘDNICZYM.

Wiedeń, 26. września. (Tel. G. P.) **Prezydent policji Schober przyjął propozycję podjęcia rządu w Austrji.** — Stronnictwa większości pozostawiły mu wolną rękę co do zestawienia listy nowego gabinetu. Dziś Schober konferował z różnemi osobistościami. Przypuszczają, że dziś przedstawi się nowy gabinet Radzie Narodowej. W przeciwieństwie do rządów poprzednich, **nowy rząd będzie miał charakter urzędniczy. Stronnictwa parlamentarne wyślą tylko po jednym przedstawicielu do nowego gabinetu.**

Prasa wiedeńska, także lewicowa, wita nowego kanclerza życzliwie, podkreślając, że **stoi on na stanowisku lojalnem i jest wiernym sługą państwa.**

Wiedeń, 26 września. (Tel. G. P.) Powołanie dra Schobera na stanowisko kanclerza Austrji **wywołało nietylko w sferach politycznych, ale i wśród szerokich kół ludności wielkie zadowolenie.** Wszystkie tutejsze pisma stwierdzają, że **jedynie dr. Schober jest osobistością, której energja i prawość dają rękojmię zażegnania niepokoju wewnętrznego w Austrji.**

Powszechną uwagę zwraca fakt, że **nawet „Arbeiter Ztg.", która przez ostatnie 2 lata dość ostro zwalczała dra Szobera jako prezydenta policji,** narazie wstrzymuje się od ataków, a nawet stwierdza, że socjaliści zajmą wobec nowego gabnetu stanowisko wyczekujące.

Skład nowego rządu.

Wiedeń, 26 września. (Tel. G. P.) Rada Narodowa przyjęła 84 głosami chrz. demokratów, niemiecko - narodowych i Związku Chłopskiego, przeciwko 69 głosom socjalnych demokratów propozycję składu nowego rządu, który jest następujący:

Kanclerz — Schober, wicekanclerz i minister wojny Vaugoin, min. sprawiedliwości dotychcz. minister **Flama,** min. opieki społecznej, prof. uniw. dr. **Inngtzern,** min. rolnictwa, dotychcz. minister **Fodermayer,** min. handlu, **były prezydent republiki Hainisch.** Dotychczasowy wicekanclerz Schumy obejmie resort spraw wewnętrznych.

Teki skarbu i oświecenia ma objąć **tymczasowo kanclerz Schober.** Na stanowiska te są upatrzeni: prof. dr. Józef **Redlich** oraz prof. uniwersytetu dr. **Eiselsberg.**

Jutro nowy rząd przedstawi się Izbie, przyczem kanclerz Schober wygłosi **deklarację rządu.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY GRAJKÓW PODWÓRZOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) W Warszawie powstał **nowy związek zawodowy muzykantów podwórzowych.** Na wielkiem zgromadzeniu pod mostem Poniatowskiego prezesem został wybrany najstarszy muzykant podwórzowy Bronisław Chmieleński, który liczy obecnie 82 lat **i zawód swój uprawia już przeszło 50 lat.** Po wyborze prezesa rozpocznie się rozpatrywanie spraw zawodowych. Uchwalono przedewszystkiem **wystąpić przeciwko dozorcom domowym,** którzy nie wpuszczają ich na podwórza domów. Polecono prezesowi, aby złożył władzom **obszerny memorjał w tej materji.**

—o—

MIN. STRASSBURGER W WARSZAWIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (ab) Bawi w Warszawie gen. komisarz Rzpltej Polskiej w Gdańsku, który w dniu dzisiejszym przyjął min. komun. Kühna.

—o—

PROCES MORDERCÓW EMI. GRANTA.

Gdańsk, 26. września. (Tel. G. P.) W Wejherowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko zabójcom Menachema Sachsa z Kalisza, zamordowanego w swoim czasie na statku francuskim „Pierre Dujon". Sachs usiłował wyemigrować przy pomocy zawodowych przemytników, którzy go w bestjalski sposób zamordowali i obrabowali. Domniemanym zabójcą jest niejaki Jan Bobiszka. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

—o—

Maszyny piekielne na torze kolejowym.

Białogród, 26 września. (Tel. G. P.) Na torze kolejowym w pobliżu Koczane wykryto trzy maszyny piekielne, które miały wybuchnąć podczas przejazdu pociągu. Przedwczesny wybuch jednej z nich uniemożliwił dalsze plany sprawców zamachu. Za sprawcami tymi, którymi są prawdopodobnie komitadżi trwają energiczne poszukiwania.

Marconi zreorganizuje radjo polskie.

Warszawa, 26 września. (Tel. G. P.) „Kurjer Warszawski" donosi z Rzymu, że Towarzystwo radjotelegraficzne Marconiego zawarło z Polską układ reorganizujący całą obsługę radjową w Polsce, przez co stanie ona na najwyższym poziomie, jaki można osiągnąć.

NADESŁANE.

INSPEKCJA MIN. PRYSTORA.

Warszawa, 26. września. (Tel. G. P.) Min. pracy i opieki społecznej Prystor udał się dziś na inspekcję urzędów i instytucji swego resortu na terenie województw poznańskiego i pomorskiego.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 26. września. (T. G. P.) W 17-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery: **zł. 150.000 — 182298;** zł. 20.000 — 149139; zł. 10.000 — 135729; zł. 5.000 10295, 69467; zł. 3.000 — 10687, 70758, 84873, 98421; zł. 2.000 — 5043, 36457, 43016, 58090, 79071, 109213, 114234, 114572, 114729, 120463 137376 143304, 158073, 164581; zł. 1.000 — 2256, 12815, 16297, 16647, 17931, 20324, 31424, 52393, 56344, 89702, 90089, 99313, 108039, 116723, 125842, 127061, 146069, 153274, 157638, 166912.

PRZYGODA SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH.

Zawiercie, 26 września. (Tel. G. P.) Z powodu defektu silnika zmuszone były lądować pod Myszkowem **2 samoloty wojskowe,** odbywający lot z Krakowa do Poznania. Piloci por. Krupski i sierżant Stola wyszli bez szwanku.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTÓW KRAKOWSKICH.

Kraków, 26 września. (Tel. G. P.) Dziś zapadł tu wyrok w toczącym się ostatnio procesie przeciwko 9 oskarżonym o komunizm. 2 oskarżonych skazano na półtora i 1 rok ciężkiego więzienia, resztę uniewinniono.

SĄD WIEDEŃSKI ŻĄDA WYDANIA DR. KORKESA.

Kraków, 26 września. (Tel. G. P.) Sąd wiedeński zwrócił się do sądu krakowskiego o wydanie adwokata dra Korkesa, który przebywa obecnie w Krakowie pod obserwacją psychjatrów. Przypuszczają, że po ukończeniu badań psychjatrycznych **Korkes zostanie wydany władzom austrjackim.**

WALDEMARAS POJEDZIE DO MUSSOLINIEGO.

Kowno, 26 września. (Tel. G. P.) „Ritas" informuje, że w najbliższym czasie poseł litewski w Berlinie mianowany będzie ministrem spraw zagranicznych. To samo pismo donosi, że **Waldemaras ma zamiar wyjechać na dłuższy pobyt do Włochy. Przy tej sposobności b. dyktator litewski odwiedzi Mussoliniego.**

MUSTEJSKIS POSKRAMIA „ŻELAZNEGO WILKA".

Berlin, 26. września. (Tel. G. P.) Min. spraw wewn. Mustejkis wszczął energiczne kroki przeciwko organizacji faszystowskiej **„Żelazny Wilk"** popierającej Waldemarasa. Urzędnikom państwowym **zabroniono należenia do tej organizacji,** nad którą władze roztoczyły czujny nadzór.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LITWIE.

Kowno, 26. września. (Tel. G. P.) Wczoraj w nocy, na stacji Rastakszki wydarzyła się katastrofa kolejowa, mianowicie pociąg towarowy najechał na stojący na torze pociąg osobowy. **Cztery wagony uległy zniszczeniu,** a parowozy obu pociągów zostały uszkodzone. **Wypadków w ludziach nie było.**

Polskie zawody lotnicze.

Warszawa, 26. września (Tel. G. P.) 6. października rozpocznie się **polski lot południowo zachodni,** zorganizowany jako zawody lotniczo-sportowe przez zarząd akademickiego Aero-klubu w Krakowie. Do zawodów dopuszczone są samoloty 3 klas. I grupa samoloty posiadający silnik do 60 koni, II grupa — silnik do 120 koni, III grupa od 120 do 300. W zawodach wezmą udział oficerowie wojsk lotniczych po 2 z każdej formacji.

Fabrykant łódzki zapragnął małpy
by się odmłodzić metodą Woronowa.

DO SPÓŁKI Z INNYMI „POTRZEBUJĄCYMI" SPROWADZA OFIARĘ Z HAMBURGA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 września. (st) Do zarządu ogrodu zoologicznego w Warszawie zgłosił się **właściciel wielkiej fabryki łódzkiej p. R., aby mu sprzedano małpę (samca). P. R. postanowił się odmłodzić i chce być pierwszym w Polsce, który podda się operacji systemem Woronowa.** Prośbie tej odmówiono, **albowiem ogród zoologiczny nie jest dostawcą hormonów.** Wobec tego p. R. wraz z kilku innymi osobami, które również chciałyby przeżyć drugą wiosnę, **sprowadza z Hamburga odpowiedni egzemplarz.** Jak wiadomo, z jednej małpy może być kilku ludzi odmłodzonych.

Echa słynnej sprawy
Matteottiego.

27 BM. ZACZYNA SIĘ PROCES ROSSIEGO.

Rzym, 26 września. (Tel. G. P.) W dniu 27 bm. rozpocznie się tu przed specjalnym trybunałem dla przestępców politycznych **proces przeciwko Cezarowi Rossiemu, który wmieszany był w sprawie morderstwa popełnionego na Matteottim w r. 1924,** poczem uciekł zagranicę i dopiero rok temu został aresztowany na granicy włosko-szwajcarskiej. Akt oskarżenia zarzuca Rossiemu **podniecanie ludności do krwawego buntu i podżeganie do zamachu na życie Mussoliniego.**

Za przykładem Banku
angielskiego.

Londyn, 26. września. (Tel. G. P.) Bank angielski zmienił stopę dyskontową na 6.5 prc.

Wiedeń, 26 września. (Tel. G. P.) Według doniesień „Neue Fr. Presse", koła finansowe są zdania, że Austrjacki Bank Narodowy podniesie, podobnie jak niemiecki Reichsbank, w dniach najbliższych stopę dyskontową.

Berlin, 26 września. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi z Oslo, że Bank Norweski podniósł stopę dyskontowę z 5.50 na 6 prc.

Berlin, 26 września. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi z Kopenhagi, że z dniem dzisiejszym stopa dyskontowa została podwyższona z 5 na 5.5 prc.

Stokholm, 26 września. (Tel. G. P.) Jak donoszą, oficjalna stopa dyskontowa Banku szwedzkiego została podwyższona z 4.5 na 5.5 prc.

KONFERENCJE MINISTERJALNE.

Warszawa, 26. września. (Tel. G. P.) Premjer Świtalski odbył wczoraj konferencję z ministrami Zaleskim, Kwiatkowskim, Matuszewskim, Niezabytowskim, oraz podsekretarzem stanu pułk. Pierackim. Konferencja dotyczyła zagadnień ekonomicznych.

KS. ARCYB. SAPIEHA W PRADZE.

Kraków, 26. września. (Tel. G. P.) J. E. arcybiskup krakowski ks. Sapieha udaje się do Pragi na zakończenie uroczystości kościelnych, związanych z 1000-leciem męczeńskiej śmierci św. Wacława. Ks. Sapieha wyjeżdża w towarzystwie ks. Lubowieckiego.

HJENY LUDZKIE ROZKOPUJĄ GROBY

Bydgoszcz, 26. września. (Tel. G. P.) W powiecie grodziskim nieznani sprawcy dopuścili się zbeszczeszczenia grobów. W miejscowościach Turków i Sliwice **rozbito szereg grobowców rodzinnych w poszukiwanu za pierścieniami na palcach nieboszczyków.** Po rozbiciu trumien zbrodniarze **wyrzucili zupełnie rozłożone zwłoki i zabrali kosztowności.**

JUBILEUSZOWA MSZA ŚWIĘTA PAPIEŻA.

Rzym, 26 września. (Tel. G. P.) Krążą pogłoski, że **Papież w dniu 21 grudnia poraz pierwszy wyjdzie poza obręb Watykanu i odprawi Mszę św. w kościele im. Karola,** przy tym samym ołtarzu, gdzie odprawił lat temu 50 pierwszą swoją Mszę św. w życiu.

W kołach zbliżonych do Watykanu ewierdzą, że zamknięcie roku jubileuszowego Piusa XI. nastąpi **nie jak pierwotnie przypuszczano w grudniu 1929, lecz dopiero w czerwcu roku przyszłego.**

PRZYGODA WAGONU SYPIALNEGO.

Berlin, 26. września (Tel. G. P.) „Lokal Anzeiger" donosi, że dziś rano ostatni wagon pociągu pasażerskiego idącego z Gliwic, w odległości 4 km. od miejscowości Gogolin, **wyskoczył z szyn i jechał po ziemi 800 m., zanim maszynista zatrzymał pociąg.** Jak się okazało, był to wagon sypialny Międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych. **Pasażerowie tego wagonu odnieśli lekkie obrażenia.**

NAUKA RELIGJI W PAŃSTWIE WŁOSKIEM.

Rzym, 26. września. (Tel. G. P.) Włoska rada ministrów powzięła postanowienie, że nauce religji w szkołach średnich poświęcona będzie tylko 1 godzina tygodniowo, przyczem religja nie będzie podlegała egzaminom. Do udzielania lekcji religji nie będą angażowani specjalni nauczyciele. Wyznaczenie nauczyciela religji nastąpi w porozumieniu z władzami kościelnemi. Dzieci, których rodzice złożą podania na piśmie, będą zwolnione od nauki religji.

PRZEDSIĘBIORCZY INWALIDA.

Za złotego — parasol na dobę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) Do wydziału karnego magistratu warszawskiego zgłosił się niejaki Mateusz Klotz, inwalida wojenny, który zamierza uruchomić na ulicach miasta wózki z parasolami, które użyczaliby przechodniom zaskoczonym przez deszcz. Za złotego każdy otrzyma parasol, musi jednak **zostawić na zastaw dowód osobisty, legitymację urzędniczą** lub inny ważny dowód. Rano rowerzysta objeżdża wszystkich i odbiera parasole.

WIEDEŃ CENTRALNYM SKŁADEM BRONI

Wiedeń, 26. września. (Tel. G. P.) Austrjackie władze wojskowe zarządziły **przeniesienie do Wiednia składów broni, pozostałych po rozwiązaniu Volksvereinu w r. 1922** w Neu-Kirchen, Ternitz i Gloggnitz. Broń owa znajdowała się dotychczas pod opieką zarządów gminnych. Okazało się jednak, że w Neu-Kirchen dokonano włamania do składu broni i część jej skradziono. Wobec tego broń przetransportowaną zostanie do Wiednia.

ORGANIZACJA BANKU REPARACYJNEGO.

Berlin, 26. września. (Tel. G. P.) „Germania" powołując się na informacje ze strony miarodajnej donosi, że **komitet organizacyjny Banku reparacyjnego zebrać się ma niebawem w Baden Baden.**

ZAPEWNE ZAKUPIĄ TO NIEMCY.

Paryż, 26 września. (Tel. G. P.) „Matin" donosi, iż francuskie ministerstwo spraw wojsk. wystawiło na licytację wielkie ilości zbędnej broni i amunicji. Ogółem ma być sprzedane 20 tysięcy karabinów. 15 tys. karabinów model 1866. Ponadto ma być wystawionych na licytację 18.470 luf karabinowych, 40 tysięcy szbali i bagnetów, oraz 18 miljonów naboi.

JUBILEUSZ POŁĄCZONY Z BANKRUCTWEM.

Berlin, 26 września. (Tel. G. P.) Saskie miasteczko Meissen (Miśnia), które niedawno obchodziło 1000-lecie swego istnienia, ogłosiło **niewypłacalność.** Pasywa przewyższają 4 milj. marek. Meissen słynne jest z najstarszej w Europie fabryki porcelany, istniejącej od roku 1710.

18 LAT WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ 1 SZYLINGA

Londyn, 26. września. (Tel. G. P.) Sąd przysięgłych w Middesex skazał na 18 lat więzienia niejakiego Artura Moor, który dostawszy się do lokalu szkoły skradł z dziecinnej skarbonki 1 szyling (2 zł. 15 gr.).

Przed śmiercią sumienie ruszyło bandytę.

WYDAŁ SPÓLNIKÓW ZBRODNI, LECZ JEGO BRAT ZATAIŁ ICH NAZWISKA. — DOPIERO PO KŁÓTNI Z TRZEMA BRAĆMI SEREDYŃSKIMI ODDAŁ ICH W RĘCE POLICJI.

Lwów, 27. września.

(—) Policja w Starym Samborze w ostatnich dniach wpadła na ślad szajki bandyckiej, która jeszcze w r. 1922 dokonała szeregu zuchwałych napadów rabunkowych i przez tyle lat dzięki konspiracji ukrywała się przed okiem władz bezpieczeństwa. Na ślad tej szajki naprowadził przypadek, poprzedzony dziwnemi antecedencjami.

Oto aresztowano obecnie trzech braci: **Włodzimierza, Jana i Józefa Seredyńskich**, zamieszkałych w Rakowie, pow. Sambor pod zarzutem licznych rabunków, popełnionych w r. 1922 na okolicznych mieszkańcach. W toku dotychczasowych dochodzeń udowodniono szajce tej następujące rabunki: Dnia 4 września 1924 Seredyńscy uzbrojeni w karabiny i rewolwery, napadli na dom reemigranta z Ameryki Stefana Huńczaka w Łóżku Górnem koło Rozłucza i po sterroryzowaniu i zranieniu żony Huńczaka zrabowali całe ich mienie, a to 250 dolarów i 150.000 marek polskich, nadto znaczną ilość biżuterji i garderoby, poczem zbiegli.

Ci sami bandyci we wrześniu tego roku dokonali napadu na dom Senia Śliwczaka w Łóżku Górnem, gdzie również pod groźą śmierci zrabowali 150 dolarów i 150.000 marek polskich, oraz garderobę.

Hersztem całej szajki, która prócz tych dwóch rabunków dokonała wielu innych, był niejaki Władysław Strzyżewski z Rajtarowic pow. Sambor. Temu nie udało się jednak ujść ręki sprawiedliwości, albowiem po szeregu napadów rabunkowych **został ujęty, stawiony** przed sąd i skazany na 5 lat więzienia. Strzyżewski sam stanął przed sądem, albowiem spólników swych nie wydał. Niedawno opuścił on więzienie po odbyciu kary i wkrótce ciężko zachorował. Przeczuwając śmierć, Strzyżewski postanowił umrzeć z czystem sumieniem i napisał kilkunastustronicowy list, przeznaczony dla władz, w którym wyszczególnił dokładnie wszystkie rabunki dokonane wspólnie z braćmi Seredyńskimi i przed samą śmiercią wręczył ten list swemu bratu Józefowi z poleceniem, by wręczył go policji.

Tymczasem po śmierci Strzyżewskiego Józef nie wykonał jego ostatniej woli, lecz nawiązał kontakt z braćmi Seredyńskimi, którzy przy pomocy pieniędzy nakłonili go do spalenia tego listu. Dopiero w ubiegłym tygodniu, gdy doszło między Seredyńskimi a Strzyżewskim do większego sporu, Strzyżewski udał się do policji i złożył swoje sensacyjne zeznania. Natychmiast aresztowano braci Seredyńskich, którzy do dwóch rabunków przyznali się, a wiele innych policja im już udowodniła.

Ujęcie pary oszustów z Poznania w Jarosławiu.

BANK SP. ZAROBK. W POZNANIU POSZKODOWANY NA 30.260 ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Jarosław, 26 września. (S) Przed około sześciu tygodniami pojawili się na bruku tutejszym **dwaj osobnicy**, z których jeden podawał się za **Mieczysława Zagrodzkiego, dyrektora tartaku firmy Draheima w Poznaniu**, drugi zaś za **Marjana Rozpłuchowskiego, jego spólnika**. Osobnicy ci zamieszkali początkowo prywatnie, a następnie w pokojach umeblowanych właściciela cukierni Zamorka, a nadto przed dwoma tygodniami przybyła żona Rozpłuchowskiego Agnieszka i zamieszkała wraz z nimi u Zamorka.

Ponieważ owi osobnicy zaraz od początku zaczęli prowadzić **hulaszczy tryb życia**, wydając większe sumy w tutejszych lokalach publicznych, nie przeprowadzając przytem żadnych pertraktacyj w kierunku zakupna drzewa, w którym to zamiarze mieli rzekomo do Jarosławia przyjechać, **zostali poddani obserwacji ze strony policji**. Obserwacja ta doprowadziła wkońcu do tego, iż komisarjat tutejszy nabrawszy podejrzenia, że są to przestępcy, odniósł się pisemnie do Poznania, skąd mieli przybyć, celem ustalenia identyczności ich osób.

Poznański wydział śledczy zawiadomił tutejszy komisarjat, że **Mieczysław Zagrodzki nazywa się właściwie Władysław Maciejewski i że dopuścił się oszustw na szkodę Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, wyrządzając szkodę w wysokości 30.260 złotych.** Aresztowano Zagrodzkiego vel Maciejowskiego 24. bm., jak również i Agnieszkę Rozpłuchowską, jako podejrzaną o współudział w wspomnianem oszustwie. **Obcje zostali odstawieni 25. bm. do Poznania.** Marjana Rozpłuchowskiego ująć nie zdołano, gdyż na dzień przed aresztowaniem Zagrodzkiego wyjechał do Poznania, o czem tamtejszy wydział śledczy powiadomiono.

Wkońcu nadmienić należy, że para oszustów potrafiła **wedrzeć się w tutejsze sfery towarzyskie.**

Szczyt bezczelności i wyrafinowania oszustów lwowskich.

Handlarz bydła z Pohorylec ograbiony we Lwowie.

ZABRALI MU 1865 ZŁ. I BUTY, A ZOSTAWILI... STARE GAZETY.

Lwów, 27. września.

(—) Wczoraj wydarzył się we Lwowie **znowu niebywały kawał, popełniony przez oszustów ulicznych**, świadczący, że ci nowocześni rycerze przemysłu nie pozbawieni są pomysłowych koncepcji. Pisaliśmy już o różnych ich trickach, przy pomocy których wyłudzali pieniądze. Obecnie wymyślili **coś całkiem nowego.** Pierwszą ofiarą nowego systemu jest Majer Samuel **Baum**, handlarz bydła z Pohorylec, pow. Przemyślany.

Oto gdy wczoraj w południe w biały dzień przechodził ul. Legjonów został zatrzymany przez dwóch nieznanych mu osobników, którzy pod jakimś pozorem wprowadzili go do bramy i tam **w najbezczelniejszy sposób zażądali oddania rzekomo przez niego znalezionego portfelu z wekslami i gotówką.**

Baum stanął, jak wryty, a wówczas owi osobnicy nie pytając zresztą o zezwolenie **przeprowadzili na nim osobistą rewizję, w czasie której jeden z nich wyjął mu z kieszeni portfel, zawinął go w gazetę i oddał do rąk swemu towarzyszowi.** Po ukończonej rewizji kazali Baumowi **zdjąć buty,** a gdy ten rozkaz ten wypełnił, osobnik, który miał w ręku portfel jego owinięty w gazetę, **zwrócił mu go,** poczem obaj zbiegli. Gdy Baum zajrzał do portfelu stwierdził, że **zamiast portfelu z kwotą 1865 zł., oddali mu zawiniątko, zawierające pocięte gazety.**

Sam Edgar Wallace miałby z tem kłopot...

Zagadkowe zniknięcie butonów p. Pasternakowej

LWOWSKIEJ WŁAŚCICIELKI CUKIERNI.

Lwów, 27. września.

(—) Policja zajęta jest obecnie rozwikłaniem ciekawej zagadki, która wydarzyła się w domu p. Pasternakowej, właścicielki cukierni przy pl. Bernardyńskim. P. Pasternakowa posiadała **cenne butony, wartości 7 tys. zł.** i pilnie ich strzegła. Przedwczoraj butony te miała w zamkniętej kasetce, w szufladce w ladzie sklepowej, przy której sama siedziała. Wieczorem po zamknięciu sklepu kasetkę tę zabrała do mieszkania, **położyła na krześle i przykryła jakąś materją.**

Gdy rano zamierzała butony ubrać i otworzyła kasetkę, z przerażeniem stwierdziła, że **butony w zagadkowy sposób zginęły**, albowiem nikogo w pokoju w nocy nie było, kasetka nie była rozbita, ani otwarta, jednem słowem butony ulotniły się, jak kamfora. Zaniepokojona zwróciła się do policji z prośbą o wyjaśnienie tej zagadki.

Nożowiec przebił konduktora

NA STACJI W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM.

Lwów, 27. września.

(—) Na stacji w Gródku Jagiellońskim wydarzył się wczoraj **zuchwały napad na konduktora kolejowego.** Oto na stacji tej konduktor z drużyny krakowskiej Stanisław Bile przytrzymał jadącego na gapę Władysława Responda, zamieszkałego w Gródku. W drodze do urzędu ruchu, **Respond wydobył nóż i zadał nim cios konduktorowi w plecy,** poczem zbiegł. Ciężko ranionego konduktora opatrzył na miejscu lekarz kolejowy, poczem odwieziono go do szpitala we Lwowie **w stanie bardzo groźnym.**

Rząd sowiecki w brutalny sposób zniweczył ruch narodowy na Ukrainie sow.

NA ROZKAZ Z MOSKWY ZNISZCZONO WSZYSTKIE NARODOWE ORGANIZACJE UKRAIŃSKIE. — WIELU UCZONYCH I INNYCH DZIAŁACZY UKRAIŃSKICH WTRĄCONO DO WIĘZIENIA. — ZNIESIENIE AUTOKEFALI CERKWI UKRAIŃSKIEJ.

Charków, we wrześniu.

Cała Ukraina sowjecka **stoi obecnie pod znakiem rozgromu narodowo ukraińskich organizacji, dokonanego przez bolszewików.** Wtenczas, gdy zazwyczaj bolszewicy na zewnątrz występują w roli obrońców „niezależności“ ukraińskiej, atakując pod tym względem inne państwa, które rzekomo dopuszczają się **ucisku narodowego względem Ukraińców i innych mniejszości,** — w Ukrainie przeprowadzono obecnie **gwałtowny pochód przeciwko wszystkim tym Ukraińcom,** którzy stoją na stanowisku narodowem.

Jak wynika z ogłoszonego przez G. P. U. komunikatu, miano rzekomo wykryć **szeroko rozgałęziony „związek wyzwolenia Ukrainy“,** który zmierzał do oderwania **Ukrainy w drodze zbrojnej od związku sowjeckiego,** przyczem miał utrzymywać kontakt i **cieszyć się poparciem pewnych kół ukraińskich w innych krajach.** Ponieważ nie zdołano wykryć centrali tej organizacji, G. P. U. **nakazało masowe aresztowania wśród inteligencji ukraińskiej.** Aresztowań tych dokonano niemal we wszystkich **miejscowościach prawo - brzeżnej i lewo - brzeżnej Ukrainy.** O rozmiarach tych aresztowań można sądzić z tego, że codzień, lub raczej co nocy aresztowani przybywają **osobnymi transportami kolejowymi do Kijowa,** gdzie centralne więzienie **połączono specjalną bocznicą kolejową,** by **ukrywać masowy charakter tych aresztowań.**

W ten sposób rozgromiono nietylko całą inteligencję ukraińską na prowincji, lecz również **czołowe organizacje ukraińskie kulturalno - oświatowe w Charkowie i Kijowie.** Aresztowano również najbardziej **wybitnych uczonych, pisarzy, artystów i wogóle całą tzw. umysłową elitę ukraińską.** Dość nadmienić, że wśród aresztowanych znajduje się członek Akademji Nauk, profesor Jefremow, (przeciwko któremu, jak swego czasu szeroko pisaliśmy w „Gazecie Porannej“, wszczęto **gwałtowną akcję w związku z umieszczeniem artykułu w Małopolskim piśmie ukraińskiem).** Aresztowano również innych wybitnych uczonych, jak **Nikowskiego, Krymskiego itd.** Do więzienia wtrącono znaną **ukraińską powieściopisarkę Pczylkę.**

Wszystko wskazuje na to, że w danym wypadku mamy do czynienia z szczegółowo opracowanym planem, za pośrednictwem którego **G. P. U. zmierza do wytępienia wszelkich przejawów ruchu ukraińskiego w szkolnictwie, sądownictwie, w kołach naukowych oraz w cerkwi.** Świadczy o tem fakt uwięzienia **całej wszechukraińskiej rady cerkiewnej,** z biskupem **Czechowskim na czele,** a to z tego powodu, że duchowieństwo ukraińskie domaga się autokefalji, tj. **unarodowienia cerkwi i wprowadzenia służby cerkiewnej, języka ukraińskiego,** zamiast rosyjskiego. Prócz naczelnej rady, aresztowano jeszcze **do 40 duszpasterzy ukraińskich.**

Słowem — rozgrom ukraińskiego ruchu niezależnego we wszystkich dziedzinach życia.

Fiasko uniwersytetu antyreligijnego

ODWOŁANO OTWARCIE, BO NIE BYŁO CHĘTNYCH DO UCZĘSZCZANIA NA UNIWERSYTET ANTYRELIGIJNY.

Leningrad we wrześniu.

Niemiłego afrontu doznali obecnie bolszewicy ze strony, z której **najmniej można się było tego spodziewać.** Oto niedawno ogłoszono otwarcie w Leningradzie nowego **uniwersytetu „antyreligijnego“.** Zadanie tego uniwersytetu polega na **„wykształceniu fachowych agitatorów antyreligijnych“.** W ogłoszeniu zaznaczono, że kontyngent akademików tego osobliwego uniwersytetu **ustalono na 500 osób,** a ponieważ, zdaniem inicjatorów, reflektantów będzie znacznie więcej postanowiono przeprowadzić podział wakansów na uniwersytecie antyreligijnym pomiędzy poszczególne organizacje komunistyczne, oraz **przedsiębiorstwa robotnicze.**

Każda z tych organizacji względnie fabryk miała delegować **wyznaczoną liczbę kandydatów.** Gdy nastąpił zapowiedziany dzień otwarcia uniwersytetu wyjaśniło się, że uniwersytet ten nie może rozpocząć swych funkcji, gdyż... **nie ma słuchaczy.**

Wszystkie komunistyczne organizacje i fabryki mimo prowadzenia szerokiej agitacji na specjalnie zwołanych wiecach, nie mogły **„dostarczyć“** potrzebnej ilości akademików. Kandydaci stanowczo oświadczyli, że nie życzą sobie tej karjery życiowej i odmówili wpisu na uniwersytet antyreligijny. Uroczyste otwarcie uniwersytetu w ostatniej chwili **odwołano** i zarazem ogłoszono wolny wstęp na uniwersytet dla wszystkich. Zapowiedziano szereg przywilejów dla przyszłych antyreligijnych akademików, jak udzielenie subwencji, bezpłatnych mieszkań itd.

Akcja ta jednak spełzła na niczem, gdyż dotąd — mimo wszystkich tych starań — zgłosiło się około **50 akademików.**

Sowiety chcą upiec swą pieczeń w Wiedniu.

FELIKS KOHN ORGANIZUJE AKCJĘ REWOLUCYJNĄ W AUSTRJI.

Moskwa, we wrześniu.

Ostatnie wypadki w Austrji wywołały **żywy odruch w kołach Kominternu,** który wykazuje w ostatnich dniach energiczną działalność celem doprowadzenia Heimwehry i socjalistów **do wojny domowej.** Rzecz charakterystyczna, że sympatje Kominternu są całkowicie **po stronie Heimwehry.** Celem poparcia tej walki **zorganizowano specjalny komitet pod kierunkiem osławionego Feliksa Kohna.** Ogłoszono odezwę, w której Komintern nawołuje **proletarjat austrjacki oraz niemiecki do obalenia obecnego rządu i utworzenia czerwonych rządów w Wiedniu**

Niewolno lekceważyć życia robotnika.

NIEDBALI WŁAŚCICIELE TARTAKU W DOBROSINIE SKAZANI.

Lwów, 27 września.

(—) Jeszcze w ubiegłym roku w tartaku w Dobrosinie poniósł śmierć tragiczną robotnik Iwan Kulawiec, który z powodu braku odpowiednich urządzeń ochronnych w hali maszyn **dostał się między koła popędowe i poniósł śmierć.**

Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności właściciela tego tartaku **Dawida Tenenbauma** z Tarnowa, **Salomona Ermana,** kierownika tartaku, **Franciszka Maksymowicza,** maszynistę oraz **Leona Tenenbauma,** syna właściciela, który w tartaku zastępował swego ojca. W sprawie tej odbyło się kilka rozpraw i ostatecznie wczoraj przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Tertila zapadł **wyrok, skazujący Dawida Tenenbauma na 4 miesiące ciężkiego więzienia, Salomona Ermana na 6 miesięcy i Leona Tenenbauma na 5 miesięcy.** Maksymowicz został uwolniony. Na podstawie amnestji podarowano zasądzonym połowę kary, a resztę zawieszono na dwa lata. Zasądzeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Oskarżał prokurator Ogonowski, bronił adwokat dr. Macieliński.

Zwierzęca zemsta za zajęcie koni.

HRYŃKO KRAWIEC W OKROPNY SPOSÓB ZMASAKROWAŁ POLOWEGO.

Lwów, 27 września.

(—) Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Dworzaka stanął wczoraj 24-letni **Hryńko Krawiec** z Chlebowic Wielkich, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Oskarżony czuł ansę do polowego z tej wsi Antoniego Jaśkowa, który z tytułu swego urzędu często przytrzymywał mu konie, ujęte na polu. Krawiec zawziął się na Jaśkowa i postanowił go unieszkodliwić.

Dnia 8 czerwca br. Krawiec zasadził się na drodze koło cmentarza, a gdy Jaśków nadszedł **zwalił go dużym kołem po głowie** tak, że Jaśków padł na ziemię zemdlony. Tego jednak było za mało Krawcowi i **począł go walić tak długo, aż złamał mu 7 żeber, poczem w stanie beznadziejnym zostawił go na polu a sam uciekł.** Nieszczęśliwy polowy po trzech dniach **zakończył życie.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżony do winy się przyznał i został zasądzony na **2 lata ciężkiego więzienia.** Oskarżał prok. Ogonowski, bronił adw. dr. Leder.

Wielkie włamanie do składu futer przy ul. Akademickiej.

ZŁODZIEJE UNIEŚLI ŁUP WARTOŚCI 30 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Lwów, 27. września.

(—) Ubiegłej nocy znowu dokonano we Lwowie **niezwykle zuchwałego włamania w śródmieściu.** Oto już prawie nad ranem złodzieje wtargnęli do sklepu futer **Stanisława Solskiego przy ul. Akademickiej** l. 3, skąd skradli futra, oraz skórki **wartości 30 tys. zł.** Kradzieży tej dokonano niezwykle sprawnie i bardzo szybko. Szkoda była ubezpieczona na kwotę 40 tysięcy złotych.

Również nieźle obłowili się złodzieje, którzy włamali się do pracowni krawieckiej **Seliga Zwickla,** przy ul. **Sykstuskiej 29,** gdzie skradli większą ilość materji, wartości 15 tysięcy złotych.

Wreszcie zanotować należy kradzież dokonaną w mieszkaniu **Franciszki Lapter,** sekretarki posła Henryka Twardowskiego, zam. pl. Smolki 5. Oto z szafy po włamaniu się do mieszkania, skradziono **biżuterję, wartości 700 dolarów.**

Nasze wywiady.

Teatr lwowski żyje!

ROZMOWA Z DYR. LUDWIKIEM CZARNOWSKIM. — WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWEM MIEJSCU. — MISJA KULTURALNA TEATRU LWOWSKIEGO. — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

Lwów 27. września.

Z chaosu teatralnego, który trwał niestety zbyt długo i który wcale nie przyniósł zaszczytu naszemu miastu, wyłoniła się dobrze naszym teatromanom znana postać dyrektora Ludwika Czarnowskiego.

Zadziwia jeden fakt. Oto przez cały czas trwania bezhołowia teatralnego na ustach ludzi, stojących nawet zdala od teatru, zjawiało się jedno i to samo powiedzenie: **Ludwik Czarnowski może zabagnioną sprawę teatralną wyprowadzić na zdrową drogę.**

Kilkuletnie prowadzenie Teatru Małego wykuło bowiem temu człowiekowi sławę dyrektora energicznego, zapobiegliwego i potrafiącego stawić dzielnie czoło wszystkim przeciwnościom. Vox populi vox Dei — i dyrektor Czarnowski z woli wszystkich pracowników teatru został wybrany kierownikiem.

Z chwilą objęcia Teatrów miejskich przez nowego wybranego „głosami ludu" włodarza, zachodziła potrzeba poinformowania naszych Czytelników o przyszłych planach nowego kierownictwa i w tym celu nasz współpracownik udał się do dyrektora Czarnowskiego celem wysondowania nastrojów, panujących obecnie w gmachu teatralnej.

Dyr. Czarnowski powitał go w gabinecie dyrektorskim, w którym pracował 4 i pół lat i do którego powrócił po 4 i pół letniej przerwie.

— Wybrali mnie wszyscy jednogłośnie — rzekł na wstępie. — Wybór przyjąłem po udzieleniu mi pełnomocnictw w sprawie wyłącznej decyzji w kwestjach personalnych i repertuarowych. Postawiłem postawiłem za warunek, by komisja, złożona z mężów zaufania wszystkich działów, przeprowadzała szkontrum kasowe raz na dziesięć dni. Nazajutrz udałem się do Komisarza rządu celem zatwierdzenia mojej nominacji.

Zrozumiałem, że prof. Nadolski ma rację.

Zabraliśmy się — opowiada dalej dyr. Czarnowski — wszyscy z zapałem dawno niewidzianym do roboty. Nim przygotujemy repertuar, staram się o gościnne występy. **Malicka i Węgierko już przyjeżdżają do Lwowa.** W międzyczasie przygotuję kilka nowości, jak **„Proces Mary Dougan" i „Artyści".** Wszyscy, począwszy od służby technicznej do artystów, **pracują pełną parą.** I wierzaj mi Pan, że im nie tylko o dobra materjalne chodzi.

Każdy z nich chce ratować scenę, która ma takie świetne tradycje i która kiedyś promieniowała na całą Polskę. Teatr we Lwowie ma swoje specjalne, bardzo ważne posłannictwo. To **teatr kresowy.**

Stąd rozchodzi się polskie słowo na całą Małopolskę Wschodnią. I z tego każdy aktor zdaje sobie sprawę. Pracują oni na działy i mimo niepewności jutra, mimo widma głodu, **z uśmiechem przystępują do pracy.** Są to bowiem żołnierze na najbardziej zagrożonem stanowisku. To powinien Lwów zrozumieć, ten Lwów, który dał tyle dowodów **odwagi i ofiarności.** Poprzeć zbożny cel naszych aktorów, chodzić do teatru, tłumnie zapełniać salę, oto winna być dewiza każdego Lwowianina. Niech teatr nasz dźwignie się **z opresji i niech stanie na poziomie odpowiadającym kulturze naszego miasta.** Ręczę, że publiczność się nie zawiedzie, bo my jej damy wszystko, na co nas tylko stać będzie..."

Wlepiony w kąt patrzałem z podziwem na dyr. Czarnowskiego. Przemawiał do mnie człowiek kochający teatr miłością niekłamaną — człowiek, przed którego hartem duszy, niezmordowaną energją i kultem sztuki wszyscy muszą pochylić głowy..

Jotem.

Jeszcze o teatrze.

Lwów, 27. września.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec krążących wersji, jakoby artyści teatrów miejskich we Lwowie podjęli się prowadzenia teatrów na cały sezon wyjaśniamy, że zniewoleni katastrofalną sytuacją, wytworzoną nie z naszej winy, uruchomiliśmy teatry.

Na przystąpienie do pracy w teatrach zdekompletowanych i niezorganizowanych wpłynęła w dużym stopniu chęć zadokumentowania, że mimo niezmiernie ciężkich warunków materjalnych, nie wolno nam, artystom polskim — Lwowa zostawić bez teatru polskiego.

Ofiarność nasza jednak musi mieć granice. Zgodziliśmy się pracować w tych warunkach tylko na okres przejściowy, to znaczy od czterech do sześciu tygodni, poczem ani na chwilę nie wątpimy, że miasto po tak ciężkich doświadczeniach dotychczasowego systemu dzierżawnego, zdecyduje się na prowadzenie teatrów we własnym zarządzie.

Prezes: W. Zahielski mp. Sekretarz: R. Bojanowski mp.

Czy serca mają mennicę?

W gabinecie prof. Nadolskiego miała między nami miejsce ciekawa rozmowa:

— Panie Rektorze, jaką subwencję otrzymamy we wrześniu?

— 5.000 zł.

— Mało, proszę o dziesięć tysięcy.

— Dobrze, zrobione.

— A w październiku ile możemy się spodziewać?

— 45 tysięcy złotych.

— Dlaczego nie 54 tysięcy, tyle, ile dostawali dzierżawcy?

— Bo budżet jest wyczerpany.

— Ale prócz budżetu są jeszcze dobre serca.

— Czy Pan widział kiedyś, żeby dobre serca miały mennicę?

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Panowie, pozdrówcie Polskę!

SZNUR AUT. — MAŁY PARYŻ. — PRZEPEŁNIONA POCZEKALNIA. — W GABINECIE MINISTRA. — GDYNIA I POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA.

Wrażenia z audjencji u Prez. Rady Min. W. król Rumunji J. Maniu

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Bukareszt, we wrześniu.

W gorący dzień cudnej rumuńskiej jesieni — wiezie nas auto tutejszego minist. spraw zagran. do **pałacu książąt Cantakusino.** Poprzez rozgwar wielkomiejski tego małego Paryża, toczy się barwny wąż automobili! Co parę chwil, na skrzyżowaniach ulic - stop! Po kilka wozów w rzędzie, zatrzymuje się ta falanga aut, bardzo często kierowanych przez panie, które wzorem paryżanek, noszą kapelusiki od czoła, nie skąpią różu, uśmiechnięte, cieszące się posiadaniem pięknej maszyny i zadowolone z życia. Gdy za długo trwa taki postój, zaczyna się ogólne trąbienie. Podziwiam angielski spokój posterunkowych, którzy na wązkich ulicach tutejszych regulują ruch wcale sprawnie, są uprzejmi i mają u kierowców duży posłuch.

Na głównej ulicy „Calea-Victoriei" tonie w morzu słońca pałac Cantakusino, obecnie siedziba prezydjum Rady min.. Po paru jeszcze postojach auto nasze wjeżdża w bramy pałacu. Wjazd okazały, dwa lwy w kamieniu kute zdobią marmurowe schody. Wchodzimy do hallu. Przepych dywanów wschodnich, mebli antycznych, żyrandoli.

Ale nastrój pałacowy psuje tłum petentów, złożony z najrozmaitszych warstw społeczeństwa. Panie w żałobie i w barwnych tualetach, księża, oficerowie, chłopi w charakterystycznych kostjumach (białe spodnie, czarna marynarka, a z pod marynarki zwisająca do kolan biała koszula). Wszystko to kręci się, siada, wyczekuje. Jestem zdumiony, zarazem zaniepokojony, czy może mam czekać mej kolejki? Ale oto sekretarz osobisty premjera już prosi do swego gabinetu.

I tu już wrażenie inne. Nastrój odmienny. Jest to biblioteka książęca, dokoła książki, złocone ich grzbiety lśnią w słońcu — w pośrodku kominek jaspisowy, a na nim wspaniałe brązy, na ścianach portrety w marmurowych ramach, dywany głuszące kroki. Dziwnie nastrojowa cisza w odróżnieniu hałaśliwego hallu!

Za chwilę, z pominięciem kolejki, mamy być wprowadzeni do gabinetu premjera. **Sekretarz uprzedza mnie, by mówić po niemiecku.**

Za chwilę otwierają się przyległe drzwi, jakiś ksiądz w pokłonach wysuwa się z gabinetu i okazuje się znana mi z widzenia postać premjera, który gestem zaprasza do wejścia. — Drzwi zamykają się za nami i oto znajdujemy się oko w oko z największym działaczem dzisiejszej Rumunji, jej mężem opatrznościowym.

Długi uścisk dłoni, spojrzenie jasne, prosto w oczy — i oto siedzimy wokół małego stoliczka przy oknie.

„Bardzo się cieszę, że mogłem znaleźć chwilę, by panów przyjąć. Sami panowie widzicie, co się u nas dzieje, praca wre, nasza poczekalnia opróżnia się aż **wieczorem.** Ale u was robi się

CO MÓWI NEMO.

NIC NAS NIE ŁĄCZY, WSZYSTKO NAS ROZPRZĘGA...

Nic nas nie łączy, wszystko nas rozsprzęga.
Już od kolebki szatan z twarzą czarną
Zasiał nam w duszę rozdwojenia ziarno,
Przez które duszy marnieje potęga.

Nic nam nie zwróci utraconych godzin
Wielkości, ofiar kupionej szkarłatem.
Niewczesne żale za gasnącym światem
Nie przyśpieszają nowych słońc narodzin.

Zawsze dwie drogi do jednego celu,
Zawsze ta walka wywyższonych w duchu.
A myśmy przecież na jednym łańcuchu
Skuci ze sobą jak Lelum — Polelum.

Powalą wrogów złączone ich kroki,
Ale gdy jeden padnie w chwili klęski,
Czyż drugi może lecieć w bój zwycięski,
Włokąc za sobą okrwawione zwłoki?

może i więcej. Niestety, nie znam Polski, ale słyszę dużo o niej, szczególnie ostatnio! Wycieczka naszych dziennikarzy **była wspaniale przyjęta,** opisy jej w naszej prasie pełne są zachwytów. **Gdynia, to fenomen,** a Wystawa w Poznaniu, według opowiadań naszego ministra przemysłu i handlu Madgiaru — **przechodzi wszelkie oczekiwania.** Ale a propos! Ja nic nie wiewiedziałem o waszej Wystawie — **mało tu była reklamowaną!“.**

Praca wspólnem hasłem.

Czuję, że czerwienię się.

„Możliwie, że ekscelencja był ostatnio tak zajęty sprawami państwowemi, że nie zwrócił łaskawie uwagi“ — wtrącam.

„A tak — gorąco tu było — ale wiadomości w prasie zagranicznej były mocno przesadzone“.

Braterstwo obu naszych armji — zaczynam mówić...

„No, nietylko militarnie — przerywa mi premjer — ale i gospodarczo musimy się trzymać razem — wymaga tego wspólny interes! Traktat handlowy podpisany, myślę, że dążymy razem, wspólnymi środkami do jednego celu — zapewnienia dobrej przyszłości naszym ojczyznom. Naszem i waszem hasłem, to **„Praca“. Polska ślicznie pojęła to słowo!“.**

Zaczynamy się żegnać — premjer trzyma długo moją rękę i powiada: **„Pozdrówcie panowie — Polskę“.**

Niech żyje Rumunja — odpowiadamy prawie równocześnie z bratem.

Parę słów zamienionych z sekretarzem — i oto skończona rozmowa.

Jesteśmy głęboko wzruszeni — przechodzimy śpiesznie przez zapełniony hall — pod spojrzeniem zazdrosnych, czekających swej kolejki interesentów.

Dzień niezapomniany w życiu — zaszczyt nie byle jaki — przez skromne moje pióro — w imieniu prezesa Rady ministrów W. Król. Rumunji, dr. Maniu — pozdrawiam Cię — Polsko!

Alfred Sładowski.

SPRAWY KOLEJOWE.

Warunki pracy konduktorów

POCIĄGÓW PODMIEJSKICH.

Lwów, 27 września.

Z. Z. K. wystąpił w swoim czasie do Ministerstwa o zrównanie czasu przyjęcia i zdania pociągów podmiejskich z pociągami dalekobieżnemi, dalej o to, aby przerwy do 3 godzin, między przyjazdem a odjazdem pociągu zaliczano do czasu pełnowartościowej pracy. Ministerstwo odpowiedziało odmownie.

Ruch pasażerski w pociągach podmiejskich jest zawsze znaczny, w szczególności w okresie letniego sezonu. — W dzisiejszych warunkach drużyny konduktorskie nie mają możności spełniać swych obowiązków. (Odpowiedzialność za całość inwentarza i urządzenia wewnętrznego wagonów od chwili objęcia do chwili zdania pociągu). — Oprócz tego konduktorzy obowiązani są do przenoszenia sygnałów pociągowych, przekładania tablic, lewarków do ogrzewania i tp. Tak więc praca konduktorów pociągów podmiejskich jest niezwykle ciężka.

Wszelkie przerwy na stacjach zwrotnych winny być zaliczane do rzeczywistej pracy; konduktorzy pociągów podmiejskich podczas pobytu na stacjach zwrotnych pozostają przy pociągach i w związku z tem, są odpowiedzialni za całość inwentarza, jak również w praktyce, podczas swego „wypoczynku“ wykonują cały szereg czynności służbowych.

Związek Z. Z. K. dlatego nadal będzie walczył, aby konduktorzy pociągów podmiejskich nie pracowali w tak uciążliwych warunkach jak obecnie.

RADJO W POCIĄGACH DALEKOBIEŻNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. września. (st) Min. komunikacji — jak wiadomo — zainstalowało próbne radjo w pociągu pośpiesznym Warszawa-Kraków. Wobec przychylnego przyjęcia radja w pociągach, Min. komunikacji postanowiło wprowadzić takie urządzenia jeszcze w innych pociągach. Instalacje będą zaprowadzone ogółem **w 10 kompletach w pociągach dalekobieżnych.**

Z TEATRU

„Lakme“, opera w 3 aktach L. Delibesa.

Lwów, 27. września.

Afisze, zapowiadające na środę 25. bm. wykonanie porywającego czarem wschodniego kolorytu dzieła francuskiego mistrza pojawiły się dopiero w dniu przedstawienia i temu opóźnieniu ogłoszeń przypisać należy niezawodnie bardzo skromny udział publiczności w onegdajszym — po katastrofie teatralnej — inauguracyjnym wieczorze operowym. Ci, którzy uczestniczyli w doskonałem przeważnie wykonaniu melodyjnej i niezwykle finezyjnej opery L. Delibesa doznali jednak sporo nieprzeciętnych wrażeń, bądź to dzięki kompozytorskim walorom dzieła, bądź też z powodu, że rozlegające się po kilkutygodniowej grobowej ciszy w sali Teatru Wielkiego dźwięki orkiestry działały na audytorjum jak radosny hymn, zwiastujący zwycięstwo sztuki nad szarzyzną i marnotą codziennego życia...

W momencie krytycznym i przełomowym, tak ważnym i decydującym o dalszych losach naszej świątyni sztuki, odegra też rolę pierwszorzędną — publiczność lwowska. Wykazując zainteresowanie się, a wyrzekając się narescie owej zgubnej obojętności, tej apatji, pozwalającej niektórym jednostkom przejść bezmyślnie nad widniejącym na rogu ulicy afiszem teatralnym do dalszego porządku spraw codziennych (powiedzmy np. do pierwszej lepszej kawiarni, lub innego lokalu rozrywkowego!), zaznaczy ona swój duchowy udział w życiu sztuki i chęć podtrzymania teatru, tej pierwszorzędnej placówki kultury, piękna i artystycznych polotów. Miejmy więc nadzieję, że jak najliczniejsza frekwencja publiczności zechce poprzeć w przyszłości starania Prezydjum miasta, pracę artystów i kierownika teatrów lwowskich dyrektora L. Czarnowskiego.

— — — — — — —

Obsada ról w przepięknej operze Delibesa „Lakme“ uległa pewnym zmianom: tytułową partję (jest to „cheval de bataille“ słynnej Ady Sari i też czarującej Ewy Bandrowskiej) odśpiewała p. Aniela Szlemińska, a rolę Maliki wykonała p. M. Rońska. — Pierwsza z wymienionych powyżej artystek wywiązała się dość starannie z powierzonego jej trudnego zadania i odniosłaby sukces o wiele poważniejszy, gdyby niepewna intonacja wysokich tonów (zwłaszcza w III. odsłonie) nie była tym tłumikiem, który osłabia w chwili o efekcie decydującej ewentualne zachwyty publiczności. Pozatem zasłużyła muzykalna na wskroś interpretacja p. Szlemińskiej na szczere uznanie.

Pierwszorzędny sukces wokalny zdobył p. E. Bender, wyborny wykonawca partji bramina. Volumen głosu artysty powiększa się ustawicznie, a kantylena coraz to rzewniejsza i dość subtelnie już cieniowana zapewniają popisom utalentowanego śpiewaka rosnące z każdym dniem powodzenie. Doskonale usposobiony głosowo p. Fr. Bedlewicz (Gerald) wyzyskał umiejętnie piękną w tej partji kantylenę Delibesa i uwydatnił należycie efekty, polegające na śmiałem atakowaniu wysokich tonów.

Do powodzenia onegdajszego wieczoru przyczyniły się też dzielnie udatne kreacje pani J. Okońskiej, M. Popowiczówny i p. R. Cyganika (Fryderyk).

O współudziale p. M. Rońskiej podam sprawozdanie po następnym występie tej śpiewaczki, gdyż uczestniczyłem tylko w II. i III. akcie opery „Lakme“.

Całość wykonania była pod artystycznem kierownictwem dyr. J. Lehrera nienaganną.

Fr. Neuhauser.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 28. IX. 1929.

GUY PERRON.

BANDYTA.

Postanowiłem opuścić Meksyk i udać się do Vera - Cruz, ale żeby dotrzeć do miejsca przeznaczenia trzeba było użyć specjalnego środka lokomocji: krytego wehikułu, zaprzężonego w cztery konie.

Wóz opuszczał przedmieście o zachodzie słońca, mogłem węc dokładnie rozpoznać twarze swych towarzyszów podróży. Był to dostojny ojciec Augustyn, biuralista z Cordoli, senor Ruez Barilles, dr. Feria i jeszcze dwie nieznane osoby: mężczyzna i młoda kobieta.

Mężczyzna wyglądał po wielkopańsku i myślami był daleko od całego otoczenia. Wtulił się zupełnie w swe palto, a jego płaski kapelusz o szerokiem rondzie był zsunięty głęboko na czoło.

Kobieta była bardzo przystojna. Ona również otuliła się szczelnie swym szalem Tylko jej ciemne wielkie oczy w obramowaniu długich rzęs świeciły niesamowicie, a czerwona róża zsunęła się z włosów na policzek. Oboje byli niewątpliwie parą narzeczeńską albo młodymi małżonkami.

Po krótkim postoju w Barancie wehikuł ruszył dalej wzdłuż ulic St. Cordowy. Ze ścian górskich napływało szerokim strumieniem świeże powietrze. Droga była bardzo wąska. Spoglądałem przez okno i podziwiałem piękne okolice, zmieniające się jak w kalejdoskopie.

Nagle Ruez Barillo nachylił się do ucha dr. Feria i wskazując nieznacznie nieznajomych zapytał:

— Czy pan ich zna.

— Nie — odparł lekarz.

— To jest Rosita Ferrez, markiza d'Anoutara. Przed kilku dniami opowiadano o pojedynku, którego ona była przyczyną. Jeden z dżentelmenów został zabity.

— A drugi?

— Pewnie jej towarzysz.

— Wygląda jak zbój — zauważył cicho Barillo.

Dr. Ferja przypomniał sobie, że St. Cordowa jest bardzo niespokojną okolicą i niejeden wóz został zatrzymany przez rabusiów.

-- Na ten temat mogę też coś powiedzieć — odparł Barillo. — Przed kilku laty przejeżdżałem tędy z pewnym moim znajomym. Byliśmy zajęci rozmową. gdy nagle rozległ się okrzyk:

— Stać!

Zatrzymano konie. Chcieliśmy uciec, gdy nagle trzech bandytów weszło do wozu i poprosiło grzecznie o wypróżnienie naszych kieszeni. Oni byli uzbrojeni, my zaś — bez broni, upór był więc bezcelowy. Gdy wręczałem jednemu z rabusiów cały mój majątek t. j. 20 piastrów, drugi rabuś krzyknął nagle, patrząc na mego przyjaciela:

— Verillo, co tu robisz?...

Rysy mego przyjaciela złagodniały i serdecznie ściskając dłoń zbója, powiedział:

— Cuchild! Że też ciebie odrazu nie poznałem! Jadę razem z moim przyjacielem! Przypuszczam, że mu wszystkiego nie zabierzesz?

— Pogodzimy się — odrzekł rabuś i rzucił mi dziesięć piastrów na kolana.

— To miał pan szczęście! — rzekł dr. Feria, gdy Barillo skończył swą historję. — Lecz zdarzają się jeszcze uprzejmiejsi zbóje. Chociażby ten Capatac — nie znam go, ale powiadają cuda o jego wspaniałomyślności.

— Jeżeli on tak pana interesuje, w takim razie mogę go panu przedstawić, panie doktorze — rzekł nieznajomy. — Zobaczy go pan w Cordowie, a może nawet jeszcze wcześniej.

Po głosie poznałem torreadora Garci Bajadoza. Chciałem mu się ukłonić, lecz on dał mi znak ręką, abym milczał. Zrozumiałem, że nie chciał, aby go poznano.

— Byłbym panu bardzo wdzięczny — odparł dr. Feria nieznajomemu. — Tyle już słyszałem o Capatacie. Jedną z tych historji muszę opowiedzieć.

Pewnego dnia przejeżdżał tędy wehikuł, w którym jechał jakiś kupiec, duchowny, jakaś elegancka dama i biedny pachołek. Capatac zatrzymał wóz i — wie pan, co zrobił z pasażerami?

— Nie mam pojęcia! — odrzekł nieznajomy, zdradzając wielkie zaciekawienie.

— Najpierw ludzie jego otoczyli wóz, a Capatac kazał wyjść wszystkim podróżnikom. Gdy pastor zapytał, co mu ma dać, zbój poprosił o błogosławieństwo. Pastor nie odmówił jego prośbie. Dama chciała mu oddać perły. Zwrócił jej z gracją i poprosił tylko o różę, którą miała we włosach. Gdy podała kwiat, ucałował jej dłoń. Do torby pachołka, którą podawał mu drżącą ręką, włożył pięć piastrów i oddał mu ją z powrotem. Widzicie, panowie, Capatac postąpił jak człowiek honoru!

— Kochany doktorze — zauważył Barillo. — Pan zapomniał, że potem wóz ten został jeszcze raz zatrzymany przez bandytów, który twierdzili, że ich pan zapomniał zabrać perły. Dama musiała mu dać swe klejnoty. Więc to wszystko było tylko pozerstwem wielkiego Capataca.

— To nieprawda! — krzyknął nieznajomy. — Capatac nie wiedział o tej przebiegłości, a raczej niesubordynacji swych poddanych, bo gdy się o tem dowiedział, powiesił zdrajcę na pierwszem drzewie, a damie odesłał jej biżuterję.

— A skąd pan wie o tem?

— Jestem Capatac...

— To pan... jest tym wielkim bandytą?...

Nieznajomy skłonił się nisko i rzekł,

— Tak jest...

Wszyscy czterej panowie zbledli. Na przedostatniej stacji podróżni opuścili wóz, rezygnując z dalszej podróży w towarzystwie tak niebezpiecznego gościa.

Gdy ostatni opuszczałem wehikuł, usłyszałem, jak towarzyszka, z którą jechał Garzia, zwróciła się doń:

— Ależ najdroższy, dlaczego przedstawiłeś się jako bandyta Capatac?..

— Żeby się ich pozbyć! — odparł senor Garzia Bajadaz. — I aby zostać z tobą sam - na - sam moja kochana senorital...

Tłum. F. M.

Tydzień „Polskiego Białego Krzyża“

od 28 września do 5 października.

NIECH TEN „TYDZIEŃ“ BĘDZIE HASŁEM DLA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA DO POPARCIA SZCZYTNEJ AKCJI TOWARZYSTWA.

Lwów, 27 września

(jp) W dniu dzisiejszym 28 września rozpoczyna się w całej Polsce **„Tydzień Białego Krzyża“**. Komitet Tygodnia, pozostający pod protektoratem Marszałka Józefa Piłsudskiego, podpisany przez Komitet honorowy, w skład którego wchodzą: Jego Eksc. ks. kardynał **Aleksander Kakowski**, oraz cała Rada Ministrów z prezesem **Kazimierzem Świtalskim** na czele, wzywa społeczeństwo do poparcia tej akcji pod następującemi hasłami:

Każdy żołnierz winien być dobrym obywatelem, każdy obywatel — dobrym żołnierzem!

Żołnierz - obywatel to bezpieczeństwo Rzeczypospolitej! Żołnierz-obywatel to potęga ojczyzny! Żołnierz - obywatel to ostoja państwa!

Całe społeczeństwo powinno brać udział moralny i materjalny w pracy aby z żołnierza uczynić dobrego obywatela.

Po tych hasłach, na które nie powinien pozostać obojętny żaden z uświadomionych obywateli naszego państwa, któremu dobro ojczyzny leży na sercu, odezwa Komitetu w sposób zwięzły a dosadny kreśli środki działania Polskiego Białego Krzyża:

Polski Biały Krzyż pragnie spełnić swą rolę (uczynienia z żołnierza dobrego obywatela), **dając żołnierzowi oświatę przez urządzenia świetlic, prowadzenie nauczania, prowadzenia kursów dokształcających, pokazów, wycieczek i tp.**

Polski Biały Krzyż dostarcza w miarę możności żołnierzowi **rozrywek kulturalnych, a więc urządza koncerty, przedstawienia teatralne i kinematograficzne, zabawy — jako wypoczynek po pracy wytężającej.**

A zatem zadaniem **Polskiego Białego Krzyża,** tak jasno wyrażonym programie jego pracy, jest **obywatelskie wykształcenie żołnierza, otoczenie go serdeczną opieką, aby czuł ten łącznik uczuciowy** jakim związał go z całem społeczeństwem, a przez nie z ojczyzną.

Z tego programu widać, że Polski Biały Krzyż jest jedynie powołany przez kształcenie serca i umysłu żołnierzy do stworzenia dla ojczyzny zastępów **bojowników o najświętsze ideały narodowe nietylko na polu bitwy, ale także w pracy pokojowej nad fundowaniem zdrowych, silnych fundamentów dla naszej przyszłości,** że Polski Biały Krzyż jest jedynie powołany **do przeciwdziałania tym jadowitym truciznom,** jakie w duszę żołnierza, tej pierwszej ostoji naszej siły państwowej, usiłują wsączyć żywioły wywrotowe! Tylko **w świetlicy, urządzonej według wymogów i metod nauczania** a zarazem nastręczającej mu sposobności zdrowej rozrywki, tylko w **dostarczeniu mu odpowiedniej zabawy na czas wolny od służby leży to zabezpieczenie.**

Tylko wtedy, gdy będzie się czuł w społeczeństwie, jak w rodzinie, nie będą miały do niego dostępu ciemne duchy.

Jest to prawda tak oczywista, że nikt nie może pozostawać na nią ślepy i głuchy. Dlatego niechaj każdy z obywateli przyczyni się do tego, aby **sieć kół Polskiego Białego Krzyża pokryła cały nasz kraj.** Niech Tydzień Białego Krzyża będzie początkiem tej **wielkiej zbiorowej akcji, mającej na celu uobywatelnienie żołnierza.** Niech wszystkie serca goręcej uderzą, niech wszystkie ręce złożą **datek na cele Polskiego Białego Krzyża.** Niech wszyscy pospieszą **wpisać się w szeregi członków Towarzystwa.** Bo sprawa oświaty żołnierza, to sprawa wielka, to sprawa całego narodu!

Program Tygodnia „Białego Krzyża“

(.) Poniżej podajemy program Tygodnia Białego Krzyża:

PORANKI W KINOTEATRACH.

W niedzielę dnia 29 września br. o godzinie 11.30, odbędą się poranki w kinoteatrach: „Palace“ przy ul. Legjonów i „Apollo“ przy ul. Chorążczyzny.

Ofiarne i zawsze tak życzliwe dyrekcje kinoteatrów „Palace“ i „Apollo“ urządzają te poranki z bardzo ciekawym i urozmaiconym programem, w szczególności w kinoteatrze „Palace“ będzie wyświetlony film „Bohaterstwo krwi“, a w „Apollo“ różne ponętne nowości. Wstęp o dosoby tylko 50 groszy, zachęci liczne grono młodzieży i wielbicieli kina do korzystania z przedstawień.

ZBIÓRKA ULICZNA.

W niedzielę, dnia 29 września br. odbywać się będzie **zbiórka uliczna** na rzecz Polskiego Białego Krzyża, lotna i przy stolikach rozstawionych na mieście. Uproszone Panie i Panowie **zbierać będą ofiary na rzecz „Białego Krzyża“, będą też zapisywać chętne osoby na członków tego tak pożytecznego stowarzyszenia.** W zbiórce przy stolikach współdziałają pp.: wojewodzina Gołuchowska, rektorowa Nadolska, Liga Kobiet z pp. Bogdanowiczową i Bartlową, maj. Osostowiczowa, maj. Rogowska, prezesowa Moszorowa, profesorowa Ciesielska, p. Burkowa, Weiss i Kanarowski. W zbiórce lotnej biorą udział pp. Snopkowianki, pp. Moszoro, Burka, Majewska, Glatty, Janicka, Rybarczukówna, Nikorowa, Hławiczkówna i Witek. Wszystkie te osoby, współdziałające w akcji zbiórkowej na rzecz P. B. K., są zaopatrzone w odpowiednie legitymacje.

KONCERTY ORKIESTR.

Podczas zbiórki ulicznej w niedzielę, dnia 29 września br., na rzecz Białego Krzyża, koncertować będą od godziny 10-tej do 12-tej następujące orkiestry: orkiestra 19 pp. — na pl. Fredry, orkiestra 26 pp. — przed gmachem Województwa, orkiestra 40 pp. przed gmachem Dowództwa Korpusu, na pl. Bernardyńskim, orkiestra kolejowa — w okolicy gł. dworca, orkiestra pocztowców — przed gmachem Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej, orkiestra browaru lwowskiego — przed Ratuszem w Rynku.

Odyssea bratanka Redla.

NIEZWYKŁY PRZYBYSZ. — OSOBLIWE KOLEJE ŻYCIA. — W NIEWOLI JAPOŃSKIEJ. — DOŻYWOTNIE GALERY.

Tropawa, we wrześniu.

(=). W tutejszym komisarjacie policyjnym zjawił się mężczyzna z ciężko zranioną nogą, którą z trudem wlókł za sobą. Oświadczył, że jest zupełnie bez środków do życia i **poprosił o nocleg,** którego mu też użyczono. Przedstawił się jako urodzony 17. sierpnia 1895 r. chorąży marynarki austrjackiej **Otto Redl,** bratanek znanego **austrjackiego majora i szpiega Redla.**

Jeden z tutejszych dziennikarzy wdał się w rozmowę z tym człowiekiem, **złamanym zupełnie na ciele i duszy,** który opowiedział mu osobliwą historję swego życia:

W r. 1913 został przydzielony Otto Redl jako chorąży do Fiume. Na krążowniku **„Cesarzowa Elżbieta“** opuścił ojczyznę i udał się do **Tsingtau.** Po wybuchu wojny dostał się wraz z wieloma innymi marynarzami austrjackimi i niemieckimi do

niewoli japońskiej

i został osadzony na wyspie **Nippon,** gdzie trzymano go do r. 1917. W tym czasie zjawili się w obozie więźniów werbownicy **do francuskiej legji cudzoziemskiej** i Otto Redl zgłosił się dobrowolnie, aby w ten sposób **znaleźć sposobność ucieczki do ojczyzny.** Wraz z nim około 400 ludzi ulokowano na francuskim parowcu **„Renaissance“,** którego droga zmierzała do Madras. W tym czasie Madras było właśnie ostrzeliwane przez niemiecki krążownik „Emden“.

Po drodze jednak zbuntowało się 81 członków załogi, a zwerbowani legjoniści przyłączyli się do nich. Oficerów i kapitana uwięziono, poczem okręt skierowano ku Batawji. W drodze jednak **zatrzymał ich niemiecki krążownik,** który począł „Renaissance“ gwałtownie ostrzeliwać, a wreszcie

wziął załogę do niewoli

Przetransportowano wszystkich na Madagaskar i **postawiono przed francuski sąd wojenny.**

Sześciu buntowników skazano **na dziesięć lat więzienia,** jedenastu na piętnaście lat, a resztę — wśród nich także Ottona Redla — **na dożywotnie roboty.** Dwanaście godzin dziennie, wśród straszliwego upału, musieli pracować na Madagaskarze, za co otrzymywali **trzy sous wynagrodzenia dziennego.** Redl usiłował uciec, lecz schwytano go. Od tego czasu

prawą nogę jego przykuto.

Noga stopniowo marniała. Wśród niewymownych cierpień i męczarni udało mu się wreszcie uciec na niemieckim parowcu handlowym, który go przywiózł do Niemiec. Pieszo doszedł aż do Tropawy.

Redl jest zupełnie bezdomny, gdyż wskutek podziału jego rodzinnego miasta Komorna, niewiadomo, czy jest on **obywatelem czechosłowackim, czy węgierskim.** Policja tropawska odszupasuje nieszczęśliwego człowieka prawdopodobnie do jego miasta rodzinnego.

Najwybitniejszy pisarz rumuński

WYRZEKŁ SIĘ HASEŁ KOMUNIZMU.

Bukareszt we wrześniu.

(m) Najwybitniejszym mężem pióra w Rumunji jest dziś Panait Istrati, któremu powieści „Domnika ze Snagów“ i „Prezentacja hajduków“ zapewniły światowy rozgłos. Istrati niedawno dokonał objazdu wszystkich centrów przemysłowych swej ojczyzny, żywo interesując się kwestją, **jakim właściwie kierunkom politycznym ulegają dziś rumuńscy robotnicy.**

Na podstawie ścisłych badań, rozmów z przywódcami robotników itd. Istrati doszedł do przekonania, że rumuńska warstwa robotnicza **jest odporna na działanie komunizmu.** Ten moment jest tem godniejszy uwagi, że Istrati **do niedawna był zaciekłym komunistą.** Dopiero podróż do Bolszewji otworzyła mu oczy i kazała wyrzec się komunizmu. Obecnie Istrati pracuje nad utworzeniem **jednolitej robotniczej partji rumuńskiej, opartej** na zasadzie prawdziwej **demokracji**

Wielki deficyt

RUMUŃSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Bukareszt we wrześniu.

(m) Tegoroczny deficyt rum. monopolu tytoniowego jest niezwykle wielki, bo wynosi **400 miljonów lei.** Z tego powodu prasa ostro atakuje system gospodarki monopolowej, wytykając, że papierosy są drogie a liche, co wystawia kompromitujące świadectwo państwu, jako producentowi

Łysy donżuan i ciepła wdowa.

OPOWIADANIA POCIĄGAJĄCEGO EX-DOMINIKANINA USIDLIŁY SERCE NIEWIEŚCIE.— WZIĄŁ PIENIĄDZE I POJECHAŁ DO... RZYMU.

Berlin we wrześniu.

(e) Pewna bogata wdowa berlińska, pani M., poznała w jakimś lokalu okazale wyglądającego jegomościa, który odznaczał się **tak wspaniałą łysiną**, że cała głowa jego nie grzeszyła nawet śladem choć by jednego włosa.

Łysy pan okazał się bardzo miłym towarzyszem i pani M. zaprosiła go do siebie. Zjawił się w oznaczonym terminie i opowiedział pani M. swoją historję życia. Mówił więc, że należy właściwie do zakonu **Dominikanów**, ale zbyt surowa reguła tak mu ciężyła, że musiał wystąpić z zakonu.

Nie chcąc zaś, ażeby w sukniach cywilnych poznawano w nim zakonnika po tonsurze, kazał sobie zgolić całą głowę.

Życie klasztorne, chociaż je musiał porzucić, wpłynęło zbawiennie na jego duszę, rozświetliło ją, nauczyło poszanowania dla bliźnich i dla ich mienia. I dlatego łysy pan obiecuje sobie wiele po swojem życiu nowem, w którem mu tylko **brak miękkiej i dobrej dłoni kobiecej...**

Jak się urządzi w przyszłości jeszcze nie wie, bo długo (jeszcze potrwają rokowania z klasztorem, w którym zostawił swój majątek. Ma zamiar kupić wielkie dobra, na które trzeba ogromnego zadatku.

Wdowa uznała, że opowiadania byłego zakonnika, są niesłychanie zajmujące, to też kiedy łysy pan oświadczył się jej otwarcie, nie odmówiła.

Przed niedałekiem małżeństwem spiętrzyły się jednakże pewne trudności. **Ostateczne rozstanie się z zakonem musiało dokonać się w Rzymie, a również** trzeba było dać **wspomniany zadatek na dobra.** Ale miękka i dobra dłoń pani M. znalazła na to radę.

Zaniosła do banku wszystkie papiery wartościowe, uzyskała sumę ponad sto tysięcy marek i wręczyła je narzeczonemu, który odjechał w kierunku granicy holenderskiej, ażeby stamtąd udać się do Rzymu, przyrzekając pisać często, ze wszystkich krajów po drodze.

Ale listy nie przychodziły, termin powrotu narzeczonego minął i pani M., zaniepokojona, udała się wreszcie do adwokata. Ten podjął dochodzenia i przekonał się, że **niema wcale takich dóbr**, jakie pan z łysiną wymienił, że niema żadnego klasztoru w miejscowości, w której rzekomo był zakonnikiem i że wogóle wszystko, co opowiadał, od początku do końca, było kłamstwem.

Cudowne ocalenie.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z TRAMWAJEM. — PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU DWÓCH DZIEWCZĄTEK.

(Do ryciny na str. 1).

(Do ryciny na str. 1).

Londyn we wrześniu.

Jak już o tem krótko donieśliśmy, zdarzyła się niedawno w **Liverpoolu** straszliwa katastrofa wskutek **zderzenia się autobusu z tramwajem**, podczas której 32 osoby odniosło cięższe lub lżejsze obrażenie, a cztery osoby zginęły. Cało z tej opresji wyszły tylko dwie młode panienki, siostry, 14-letnia Adelina i 8-letnia Franciszka Dennis, akrobatki występujące w cyrku, bawiącym właśnie w Liverpoolu. Siostry te uratowały się w niezwykły **sposób.**

Otóż jak jedna z nich Adelina opowiedziała dziennikarzom przebieg katastrofy:

— Jechałyśmy właśnie tramwajem, gdy ujrzałam zbliżający się autobus. Tknięta jakiemś przeczuciem przypatrywałam się autobusowi, który nadjeżdżał **w bardzo szybkiem tempie.** Zorjentowałam się wreszcie, że za parę sekund nastąpi zderzenie z tramwajem. Nie zastanawiając się długo, chwyciłam siostrę za rękę i

wyskoczyłyśmy oknem

będącego w ruchu wozu. Wydostanie się inną drogą było niemożliwe z powodu tłoku, panującego w tramwaju. Zresztą chodziło o kilka sekund. Zaledwie wydostałyśmy się z tramwaju, usłyszałyśmy

straszliwy łoskot.

Przewidziana katastrofa nastąpiła.

Na rycinie naszej widzimy moment fatalnego zderzenia oraz podobiznę szczęśliwych sióstr.

„Straszna bomba"
i tchórzliwy handlowiec.

Warszawa 26. września.

Dowiedzieliśmy się z dzienników o istnieniu warszawskiej grupy anarchistycznej **„Dynamit"**, pan Aron Cyperman, właściciel składu skór chodził jak struty. Straszna wizja eksplodującej bomby nie dawała mu spokoju.

To też, gdy wczoraj rano zjawił się listonosz z dość ciężką paczką, pan Aron spojrzał na przesyłkę z ukosa.

— Co to może być? — spytał.

— Nie wiem, niech pan otworzy.

Bez pośpiechu, ostrożnie, pan Cyperman zaczął rozwiązywać sznurki. Zerwał pieczęć lakową, potem drugą. **Przyłożył ucho i zdrętwiał.** W paczce najwyraźniej słychać było cykanie zegarowego mechanizmu.

Jednym susem pan Aron znalazł się w rogu pokoju. A że źle obliczył odległość, **wyrżnął głową w lustro i rozbił je w kawałki.**

— Na pomoc! — krzyczał — policja! Wrzucić mi tę przesyłkę do wanny, zalać wodą!

Służąca spełniła rozkaz, poczem wybiegła na ulicę i wróciła z posterunkowym 4-go komisarjatu, p. Antonim Idem.

Przyzwyczajony do niebezpieczeństwa policjant wyjął z wody „maszynę piekielną", pozdejmował papiery i pokazał zdumionym domownikom **piękny zegar biurkowy z dwoma lichtarzami.** Był to upominek przysłany z Wilna przez krewniaków z okazji urodzin p. Arona. Stłuczone lustro warte było kilkadziesiąt złotych. Naprawa pokaleczonej głowy też będzie sporo kosztowała.

Bolszewiccy poszukiwacze skarbów

10 TYSIĘCY „ZŁOTYCH NOSÓW" WĘSZY PO KLASZTORACH, DWORACH I ZAMKACH.

Moskwa, we wrześniu.

(e) Spragnione złota władze bolszewickie wyduszają je z czego się da.

Przeszło 10 tysięcy urzędników, wynajętych jest specjalnie do **przeszukiwania zamków, starych ruin, lasów** itp., aby w nich odnaleźć **ukryte złoto i kosztowności.** Gorączkowa ta szukanina oparta jest na słusznem zresztą mniemaniu, że większość arystokracji i bogatych ludzi, którzy w swoim czasie szukać musieli ratunku w ucieczce z ojczyzny, pochowali swe majątki, mając nadzieję, że gdy powrócą znowu do Rosji, znajdą je nienaruszone.

Na tej więc zasadzie **10 tysięcy czynowników**, których lud rosyjski nazywa **„złotemi nosami"**, opukuje mury starych klasztorów, rewiduje piwnice opuszczonych dworów i pałaców, przekopuje ziemię i rozwala cegły baszt i blanków.

Są między nimi specjaliści od zamków i pałaców, inni prowadzą swe poszukiwania **wyłącznie w murach** przy pomocy opukiwań, inni wreszcie zajmują się jedynie odnajdywaniem ukrytych dzieł sztuki. Mimo to jednak zdarza się dosyć często, że znaleziony skarb nie zostaje zameldowany władzom i szczęśliwy jego znalazca marzy, aby drapnąć z nim zagranicę.

W jednej z wsi guberni Kazańskiej znaleźli chłopi **skarb zakopany w ziemi** przez byłego tej wsi dziedzica, który ledwo z życiem zdołał ujść rąk bolszewickich siepaczy. Znaleźne te pod postacią **złotej i platynowej biżuterji**, chłopi sprzedali po cichu i za otrzymane pieniądze **rozpoczęli pijatykę.** Niezwykłe to pijaństwo zwróciło na siebie uwagę miejscowych władz, które rozpoczęły śledztwo i wkrótce cała prawda wyszła na jaw. Doprowadziło to do aresztowania kilku z nich.

Podług informacyj gazet rosyjskich rządy bolszewickie przy pomocy swych „złotych nosów" zyskały dotychczas przez ową szukaninę nie mniej jak około **3 miljardów rubli** — równowartość rozmaitych drogocennych przedmiotów, co stanowi zaledwie, połowę tego, co podług mniemania „fachowców" pozostało jeszcze do odszukania.

Historja nosa byłego ministra

CIEKAWY WYROK SĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż we wrześniu.

Najwidoczniej nos wybitnego polityka jest **cennym przedmiotem. —** Okazało się to niedawno przez sprawę **p. Józefa Caillaux**, senatora z departamentu Sarthe, a poprzednio kilkakrotnego ministra finansów i prezydenta ministrów francuskich.

Niedawno p. Caillaux uległ wypadkowi automobilowemu, **przyczem jego nos został trochę zniekształcony.** P. Caillaux nie chciał wystąpić ze skargą przeciw szoferowi, który ponosił winę tego wypadku, ale zażądał wypłacenia premji od towarzystwa, w którem był ubezpieczony od wypadków.

Towarzystwo to zgodziło się wypłacić odszkodowanie p. Caillaux, jednakże pod warunkiem, że odbędzie się proces przeciw szoferowi, w którym by sąd oznaczył równoważnik finansowy szkody, poniesionej przez ubezpieczonego.

Rozprawa odbyła się przed trybunałem w Rouen, który przyznał p. Caillaux **10 tysięcy franków** za **„estetyczne uszkodzenie".**

Niewielu ludzi domyślało się, że ze stanowiska estetycznego rysy p. Caillaux mają tak wielką wartość, chociaż jest rzeczą niezaprzeczoną, że ten polityk i miljoner zarazem, jest uważany w parlamencie za jedną z najbardziej reprezentacyjnych postaci pod względem męskiej piękności i elegancji.

Radykalny środek na ból zęba

ZDENERWOWANY JEGOMOŚĆ STRZELIŁ SOBIE W USTA.

Madryt we wrześniu.

(=) W radykalny sposób pozbył się bólu zęba pewien robotnik hiszpański w Astillero w prowincji Santander. Ponieważ nie pomagały mu żadne środki, zdenerwowany i zrozpaczony chwycił browning, **przyłożył lufę do zęba i strzelił.** Kula usunęła wprawdzie ząb, ale przeszła przez szczękę, którą zupełnie strzaskała. Oryginalny ten sposób pozbycia się bólu zęba rozszedł się głośnem echem w prasie hiszpańskiej.

Czy można komorne płacić wekslami?

ZAPŁATA JEST WAŻNA DOPIERO WÓWCZAS, GDY WEKSEL ZOSTANIE WYKUPIONY.

Lwów, 27 września

(e) Obecnie na porządku dziennym znajdują się ciągłe zatargi pomiędzy właścicielami domów a lokatorami, na tle opłacania komornego. Aktowi temu, będącemu najgłówniejszym łącznikiem pomiędzy właścicielem a jego lokatorami, towarzyszą częstokroć scysje, związane czy to z opóźnieniem wniesienia czynszu, czy to z chęcią rozłożenia go na raty, czy wreszcie z powodu **uiszczenia należności wekslami.**

Ta ostatnia okoliczność zwłaszcza wywołuje szereg nieporozumień, niekiedy bardzo charakterystycznych. — Ostatnio wyłoniła się kwestja, **czy opłacanie komornego wekslami likwiduje wszelkie zobowiązania wobec właściciela nieruchomości, wyłączywszy oczywiście samo zobowiązanie wekslowe.**

Niejaki Firstenberg, zajmujący 3-pokojowe mieszkanie w jednym z domów w Warszawie, zapłacił właścicielowi domu komorne za 6 miesięcy wekslami, których termin płatności przypadł właśnie w końcu sześciomiesięcznego okresu t. zn. po upływie dwu kwartałów.

Właściciel weksle przyjął, uprzedził jednak swego lokatora, że **w razie ich nie wykupienia, przywróci dług ko mornjany.**

Po upływie sześciu miesięcy weksle nie zostały przez Firstenberga wykupione, to też kamienicznik - wierzyciel oddał je do protestu. Zagroził przytem lokatorowi, że **będzie go skarżył do sądu o eksmisję.** Firstenberg uważał jednakże, że o eksmisję skarżyć go nie można, albowiem zasadniczo zapłacił on komorne i w dalszym ciągu płacił je już gotówką, a wobec tego, że właściciel domu nie chciał komornego przyjmować, przysyłał mu pieniądze pocztą.

Ostatecznie sprawa znalazła się przed sądem i podczas rozprawy wyszło na jaw doniosłe zagadnienie, związane z uiszczeniem komornego wekslami. Mianowicie lokator tłumaczył się w ten sposób, że komorne zapłacił za te dwa kwartały i płacił **również w dalszym ciągu, przesyłając pieniądze pocztą.** Jeśli weksle zostały zaprotestowane, to właściciel domu ma jedynie prawo rościć sobie do niego pretensje z tytułu **zobowiązania wekslowego.** Wobec tego może on najwyżej oddać zaprotestowane weksle do komornika i przeprowadzić u niego zajęcie nieruchomości, a nawet zlicytować je, ale w żadnym wypadku nie powinien domagać się eksmisji. Eksmisji lokatora z zajmowanego mieszkania według prawa może domagać się właściciel domu tylko w tym wypadku, **o ile komorne wogóle nie zostało zapłacone.**

Gdyby właściciel nie chciał przyjąć należności wekslami, wyłoniłaby się zupełnie inna sprawa, wobec tego jednak, że zgodził się na takie pokrycie, tem samem nie może wnosić obecnie pretensji o to, że nie otrzymał zapłaty komornego.

Firstenberger przytoczył przytem przykład tego rodzaju, że jeśli ktoś kupi towar na weksle, a później weksli tych nie zapłaci, wierzyciel nie domaga się zwrotu towaru, lecz egzekwuje należność w gotówce. Ta sama okoliczność zachodzi również i teraz. Właściciel domu może go zlicytować, **nie może go jednak wypędzać.**

Po wyłuszczeniu obszernych motywów przez obydwie strony, sąd ogłosił wyrok, **który posiada bardzo doniosłe znaczenie, albowiem stwarza precedens we wszystkich tego rodzaju sprawach.**

Mianowicie sąd stanął na stanowisku, że przy uregulowaniu należności **wekslem, zapłata jest uiszczona właściwie dopiero wówczas, kiedy weksel ten zostaje przez wystawcę wykupiony.** Jeśli więc właściciel domu przyjmuje weksel, jako należność za komorne, oznacza to jedynie, iż zgadza się on na późniejsze pokrycie należności. Gdy jednak nie otrzyma tej należności we właściwym wyznaczonym przez siebie czasie, ma prawo domagać się eksmisji lokatorów. **Właściciel domu uzyskał eksmisję.**

Wyrok powyższy wyraźnie stawia, iż zapłacenie komornego wekslami, które w następstwie dopuszczane są do protestu, **jest równoznaczne z zupełnem niepłaceniem komornego.**

Morderca Baylea.

FANATYK CZY WARJAT? — CZY BAYLE BYŁ CZŁOWIEKIEM NIEUCZCIWYM? — CIEKAWE ZEZNANIA MORDERCY. — SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA.

Paryż, we wrześniu.

(=) 24 godzin po pogrzebie **Edmunda Bayle'a,** szefa służby kryminalistycznej w Paryżu, przesłuchano po raz pierwszy człowieka, który go zamordował. Monsieur Philippone, niski, krępy z dużym brzuszkiem, posiada wygląd solidnego mieszczucha, któremuby nikt na podstawie tego wyglądu nie mógł przypisać popełnienia takiego czynu. Wrażenie to ustępuje natychmiast, gdy Philippone zaczyna mówić. Jest to fanatyk.

— Wyświadczyłem ludzkości wielkie dobrodziejstwo — powtarza ciągle Bayle, od którego opinji zależało życie tylu ludzi, który setki osób posłał na szafot, był

człowiekiem nieuczciwym

i kierował się wyłącznie motywami subjektywnymi. Był to człowiek próżny, któremu chodziło zawsze o wyniesienie swej osoby, a nie o służenie prawdzie. Nigdybym nie popełnił tego morderstwa, gdyby Bayle w sprawie niezmiernie ważnej dla mnie **nie zajął stanowiska niezgodnego z prawdą.** W procesie, który wszcząłem przeciwko właścicielowi willi, w której mieszkam, złożyli swoje oświadczenie dwaj rzeczoznawcy. Jednym z nich był p. Vigneron, człowiek **o nieskalanej opinji i niomylnem poczuciu sprawiedliwości.** Orzeczenie jego wypadło na moją korzyść. Bayle, który miał zbadać tę sprawę, obalił to orzeczenie i **rozstrzygnął proces na rzecz właściciela willi.** W swej opinji nie kierował się Bayle momentami rzeczowymi, lecz tylko

nienawiścią,

którą żywił ku swemu przyjacielowi Vigneronowi. Dlatego postanowiłem Paryż uwolnić od niego. A ponieważ mi się to **udało, nie obawiam się kary.**

Podczas tych zeznań Philippone zachowuje się **z cyniczną szczerością.** Bez wahania wyznaje, że kupił rewolwer ośm dni przed morderstwem z jasnym i określonym zamiarem pozbawienia Bayle'a życia. Trzy razy czyhał na niego, zawsze bezskutecznie, gdyż po Bayle'a przychodzili do biura żona i jego syn. Obawiał się, że **trafi niewinnego** i dlatego czekał na to, aby Bayle sam wyszedł. Wówczas **strzelił do niego sześciokrotnie.** Przy mordercy znaleziono pamiętnik, świadczący o tem, że czyn został dokładnie przemyślany i starannie przygotowany.

Pewne oznaki świadczą o tem, że Philippone **nie jest zupełnie normalnym.** Mianowicie odniósł on podczas wojny na froncie niemieckim **poważną ranę na głowie** i ośm miesięcy leczył się w szpitalu dla nerwowo chorych. To też najprawdopodobniej proces przeciwko temu niezwykłemu mordercy zakończy się **umieszczeniem go w zakładzie dla obłąkanych.**

Nowoczesna Putyfara.

ŻOŁNIERZ ZABIŁ ŻONĘ PUŁKOWNIKA. — DZIAŁAŁ W OBRONIE SWEGO ŻYCIA.

Praga we wrześniu.

(=) W Ungwar rozpoczął się wczoraj proces przeciwko żołnierzowi Stefanowi Welebie, który w okrutny sposób zamordował 19-to letnią żonę swego pułkownika Paclika. Oskarżony oświadczył, że jest niewinny i twierdził, że

działał w obronie swego życia.

Oto w przeddzień morderstwa przywołała go p. Paclik i rzekła do niego:

— Jutro rano jedzie mój mąż na urlop, a my pozostaniemy sami!

Gdy następnego dnia przyszedł wczesnym rankiem do mieszkania pułkownika, otworzyła mu **p. Paclik** drzwi i rzekła:

— **Mąż mój już odjechał!**

Przew.: Jak była pułkownikowa ubrana?

Osk.: **Była w negliżu.** Zaprowadziła mnie natychmiast do pokoju. Rozmawiała ze mną, tuliła się do mnie i głaskała mnie po twarzy tak, że ogarnął mnie wstyd.

Przew.: No, a co stało się dalej?

Osk.: Później pani pułkownikowa dała mi niedwuznacznie do zrozumienia, o co jej chodziło. Ja stanowczo odmówiłem. Wówczas doprowadzona do wściekłości kobieta **chwyciła okutą laskę męża i poczęła mnie nią okładać.** Nie broniłem się wcale. To ją jednak doprowadziło do jeszcze **większego szału.** Wyjęła z szuflady browning i

chciała ku mnie strzelić.

Wówczas straciłem panowanie nad sobą. Wyrwałem jej broń i **strzeliłem ku niej...**

W dalszym ciągu procesu zeznawali świadkowie, których zeznania wypadły dla oskarżonego **bardzo przychylnie.**

Dalsza rozprawa w toku.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

Przemyśl, w wrześniu.

(M) **Ruchliwe przemyskie Towarzystwo prawnicze** rozpoczęło swą działalność w obecnym sezonie serją wykładów o nowym kodeksie procedury karnej, które podjął adw. Dr. Leon Peiper, komentator tego kodeksu. Pierwszy wykład odbył się pod przewodnictwem prezesa sądu okr. p. Hamińczaka przy bardzo licznem audytorjum ze sfer prawniczych, które z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwały się fachowo ujętym wywodom prelegenta. Prelekcji przysłuchiwali się prawnicy, którzy umyślnie w tym celu przyjechali z Dobromila, Jarosławia, Pruchnika, Niżankowic itd.

Potrącony przez automobil. Woroniuk Marcin został potrącony przez samochód na placu na Bramie. Ciężko potłuczonego staruszka przewieziono do mieszkania i pozostawiono w leczeniu domowem.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas pracy padł P. Andrusiewicz, który podczas naprawy sieci elektrycznej spadł wraz ze słupem, podgnitym na bruk, wskutek czego odniósł dość poważne uszkodzenia na całem ciele.

Podczas ostatniej ulewy zapadł się chodnik na ul. Franciszkańskiej opodal składu mebli firmy „D. Glück“. Przechodzący właśnie tamtędy wpadł po pas do leja. Nie doznawszy jednak żadnych poważniejszych obrażeń, wydobył się z jamy i poszedł swoją drogą.

Przydział mieszkań po domach pokoszarowych. Rada miejska uchwaliła przydział mieszkań w budynku pokoszarowym przy ul. Smolki l. 13, przeznaczając gmach frontowy na pomieszczenie gimnazjum żeńskiego Marji Konopnickiej, oraz kilku innych zakładów naukowych. Inne budynki tamże zostaną adoptowane na mieszkania prywatne.

„Pan Lamberthier“ — Verneuille'a zagrany w rolach głównych przez pp. Leonję Barwińską i Edwarda Żyteckiego w cali b. Teatru Polskiego zgromadził bardzo liczną publiczność, która żywo oklaskiwała znakomitych wykonawców.

Wszystkie tutejsze zakłady naukowe są bardzo przepełnione, zwłaszcza wskutek znacznego napływu młodzieży z okolicy, a także z dalszych powiatów. Rada miejska złożyła dowód wielkiej roztropności, interesując się nader żywo rozwojem szkolnictwa miejscowego, umożliwiając mu dalszy rozwój.

Dzięki tej tendencji uda się może szybko zrealizować chwalebny zamiar **budowy własnego gmachu** dla świetnie prosperującej **Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej TSL.** przy ul. Czarneckiego, która pod wytrawnem kierownictwem Dyr. Łukowskiego wykazuje niebywały rozwój i frekwencję.

Zapewne więc zarówno kierownictwo szkoły, jakoteż propagatorzy szkolnictwa zawodowego dołożą starań, by kwestia własnego budynku dla pomieszczenia tego poważnego i pożytecznego zakładu naukowego weszła **jak najrychlej na realne tor.**

„Człowiek pekiński” właściwym protoplastą ludzkości.

A WIĘC NIE JESTEŚMY POTOMKAMI MAŁPOLUDA! — WYEMIGROWAŁ ON NA POŁUDNIE I STRACIŁ KONTAKT Z DALSZEMI PRZEMIANAMI GATUNKU.

Londyn, we wrześniu.

(jp) Przed niejakim czasem donosiliśmy o ciekawem odkryciu szwedzkiego paleontologa dr. Birgera Bohlina i kanadyjskiego uczonego dr. Dawidsona Blacka, dokonanym w Azji środkowej. Uczeni ci odkryli t. zw. **człowieka pekińskiego,** którego świat naukowy uznał obecnie **za najstarszego protoplastę ludzkości na ziemi.**

Obecnie „Manchester Guardian“ podaje ciekawe szczegóły w tej mierze.

Na pierwszy ślad człowieka pekińskiego naprowadził geolog szwedzki, D. Anderson, który w r. 1926 w miejscowości Szu-Ku-Tien na południowy zachód od Pekinu znalazł w pokładach kamienia wapiennego kości zwierząt przedpotopowych. Kości te, spojone pokładem wapiennym w jedną twardą masę, zostały przesłane w tym stanie, w jakim je znaleziono, do Upsali, gdzie rozpoczął nad niemi studja niemiecki paleontolog, dr. Zdański.

W toku tych studjów udało się uczonemu znaleść pomiędzy kośćmi zwierzęcemi **dwa zęby trzonowe, pochodzące bezwątpienia ze szczęki ludzkiej.** Jeden z tych zębów należał do dorosłego człowieka, drugi był zębem dziecka. W dalszym ciągu poszukiwań odkrył dr. Zdańsky w wapiennej masie także **prymitywne narzędzia z epoki kamiennej.**

W następstwie tego odkrycia wyprawa, subwencjonowana hojnie przez fundację Rockefellera, udała się na miejsce znalezienia tych śladów przedhistorycznego ludzkiego życia. Poszukiwania zostały uwieńczone skutkiem, bo niebawem udało się wymienionym na wstępie uczonym znaleść **całą szczękę ludzką,** w której znajdowały się jeszcze zęby, **części szkieletów ludzkich, m. in. czaszki, kości uda, podudzia i t. p.**

Jak paleontologowie obecnie stwierdzili, po dokładnem zbadaniu wykopalisk, natrafiono obecnie na ślad zupełnie dotychczas **nieznanego człowieka pierwotnego,** który posiadał już **dobrze rozwiniętą czaszkę, mózg o dość dużej pojemności i zęby w ludzkiej formie, jakkolwiek szczęka wykazuje jeszcze typowe znamiona małpie.**

Według dra Blacka jest człowiek pekiński **właściwym protoplastą człowieka,** zaś słynny małpolud jawański mylnie został uznany za bezpośredni człon w łańcuchu tych przemian. — W epoce przedludzkiej jeszcze przeniósł się on na południe i stracił związek z gatunkiem macierzystym, który rozwijał się dalej z zupełnem wykluczeniem „emigranta“ **Człowiek pekiński natomiast może być uznany istotnie za pierwszego człowieka na ziemi.** To też paleontologja przypisuje olbrzymie znaczenie temu odkryciu i nazywa je **najważniejszym wypadkiem w tej dziedzinie nauki.** Zdaniem uczonych, epoka człowieka pekińskiego jest oddalona od nas o **przeszło miljon lat.** Tyle zatem wynosi wiek ludzkości na ziemi. W porównaniu do tego, jak niesłychanie niemowlęcym jest wiek historycznej ludzkości.

Żal za Anglikami.

Berlin, we wrześniu.

(e) „Daleka jest droga do Tipperary“... — słynną tą piosenką, ulubioną w szeregach angielskich, żegnały władze municypalne miasteczka Schwalbach, odjeżdżających z okupacji żołnierzy angielskich. Burmistrz wypowiedział mowę, w której (ku oburzeniu zapewne władz centralnych), **wyraził serdeczny żal swój i mieszkańców,** że Anglicy już opuszczają tę okolicę.

— Dawaliście nam wiele zarabiać, nigdy nie robiliście awantur, pokochaliśmy was i dziś ciężko jest z wami rozstawać się, zwłaszcza, że niewiadomo, co przyszłość kryje...

To ostatnie zdanie spowoduje zapewne dymisję szczerego burmistrza.

Nowy sezon teatrów warszawskich

I JEGO ATRAKCJE.

Warszawa, we wrześniu.

(e) Na inaugurację sezonu teatry warszawskie przygotowały szereg utworów scenicznych:

Teatr Narodowy prócz Rostworowskiego „Niespodzianki“ przygotowuje „Konfederatów barskich“ Mickiewicza dla uczczenia 150-tej rocznicy śmierci Pułaskiego. Przystąpiono również do pracy nad inscenizacją „Legjonu“ Wyspiańskiego. **Teatr Nowy** zainauguruje sezon nową sztuką St. Szpotańskiego „Dr. Hieronim“. W **Teatrze Letnim** idzie „Proces Mary Dugan“ ze Smosarską. Przygotowuje się sztuka K. Wroczyńskiego „Wywczasy Don Juana“.

*

Na okres dalszy przewidziano: W **Narodowym** nową sztukę St. Miłaszewskiego p. t. „Pan w obłokach“, **debiut St. Przybyszewskiej** (córki pisarza) „Sprawą Dantona“, „Odprawa posłów greckich“ Kochanowskiego i jego „Sobótka“, „Podziemia weneckie“ Krasińskiego. — Z obcych sztuk: Szekspira „Ryszard III“, Calderona „Życie jest snem“, Kalidasy „Sakuntalla“, Eurypidesa „Bachantki“, Schillera „Don Karlos“; z nowszych m. in. utwory Chestertona, Sheriffa, Shawa, Czapeka.

W **Nowym** pójdą z polskich sztuk „Kochankowie z Werony“ Jarosława Iwaszkiewicza, „Genjusz z urodzenia“ Zygm. Zaleskiego, Wyspiańskiego „Powrót Odyssa“; z obcych „Dom złamanych serc“ Shawa oraz „Diana i Tuda“ Pirandella.

W **Letnim** „Maman do wzięcia“ Grzymały-Siedleckiego; z obcych „Fryzjer damski“ Armonta i Gerbidona, „Książę-małżonek“ Xanrofa i Chancela, „Soumeni“ Geraldy'ego.

Karkołomna akrobatyka z powodu szklanki piwa.

GWAŁTOWNE PRAGNIENIE MARYNARZY. — ZAMIAST NAPIĆ SIĘ PIWA... ZŁAMAŁ OBIE NOGI.

Rotterdam, we wrześniu.

(=) Dwaj marynarze szwedzcy mieszkali w tych dniach w pewnym hotelu w Rotterdamie. O północy dostali obaj nagle **gwałtownego pragnienia,** które postanowili

ugasić szklanką piwa.

Zadzwonili na pokojówkę, lecz zamiast niej zjawiła się sama gospodyni, która oświadczyła, że o tak późnej porze nie wydaje piwa. A gdy marynarze zaczęli coraz natarczywiej domagać się pożądanego napoju, wyszła szybko i **zamknęła pokój na klucz.**

Marynarze nie dali się jednak odstraszyć. Chcieli napić się piwa za wszelką cenę. Sporządzili z prześcieradeł linę i jeden z nich spuścił się na niej na dół z drugiego piętra. Lecz dotarłszy do końca zaimprowizowanej liny stwierdził, że od ziemi

dzieli go jeszcze 5 metrów.

Zeskoczył wówczas i **złamał obie nogi.** Oczywista ten wypadek odebrał zarówno jemu, jak jego koledze ochotę do **natychmiastowego ugaszenia pragnienia.**

Skarb w książce.

ZAPOMINALSKI INŻYNIER SCHOWAŁ W KSIĄŻCE 1500 DOLAR.

Ryga we wrześniu.

Są bardzo ciekawe wypadki i przykłady utraty pamięci, ale jednym z najciekawszych jest wypadek **pewnego urzędnika** państwowego, inżyniera Siksny, w Rydze.

Pan Siksna niedawno dał jakąś książkę do oprawy. Kiedy zaś jedna z robotnic, nazwiskiem Minna Hase, zaczęła rozrywać nierozcięte arkusze książki, w celu ich zeszycia, nagle z jednego z nich wypadł jakiś kolorowy papierek, potem drugi, potem kilka takich papierków, potem cały ich stos.

Zdziwiona panna Minna pokazała majstrowi do znalazła, a on rozpoznał w kolorowych papierkach zupełnie uczciwe **banknoty dolarowe.**

Było tam 1500 dolarów, czyli około 15 tysięcy złotych polskich. Minna Hase jest uczciwą dziewczyną, a uczciwym człowiekiem jest także introligator, więc znalezione pieniądze oddano do policji, która wezwała do siebie właściciela książki.

Pan inżynier Siksna z początku nic a nic nie rozumiał, dopiero gdy mu pokazano dolary, pamięć mu zwolna zaczęła powracać i zaczął sobie przypominać, że istotnie kiedyś schował jakieś pieniądze do książki.

Ale teraz, kiedy ma je odzyskać, sprawa się nie przedstawia całkiem poprostu. Policja bardzo się zainteresowała tem zjawiskiem i formą tak osobliwej utraty pamięci i chce wiedzieć koniecznie, jakim sposobem p. Siksna doszedł do takiej sumy i dlaczego, zamiast zamknąć ją w kasie, schował ją w książce.

Pan Siksna przeto będzie jeszcze miał niemało kłopotów, natomiast panna Minna Hase pozbędzie się ich, bo uznano ją za uczciwą znalazczynię, której się według prawa łotewskiego należy trzecia część sumy, czyli około **5 tysięcy złotych polskich.**

Odkrycie dokumentów o Pułaskim.

Paryż, we wrześniu.

(e) W związku z obchodem ku czci Kazimierza Pułaskiego w Ameryce odnaleziono w Paryżu **zupełnie nieznane dotychczas rewelacyjne dokumenty, dotyczące bitwy pod Savannah,** gdzie zginął Pułaski, i jego przywiązania do zasad republikańskich, których był szermierzem w Ameryce.

Dokumenty te wręczono p. Franciszkowi Pułaskiemu, jadącemu do Stanów Zj. w charakterze delegata rządu polskiego na uroczystości, mające się odbyć w początkach października w Savannah i Waszyngtonie.

Fatalna trzynastka Ludwika XIII.

Paryż, we wrześniu.

(e) Ludwik XIII był naprawdę trzynastym, bowiem cyfra ta **prześladowała go przez całe życie,** od urodzenia aż do śmierci. Pono dnia 13 spóźnił się z przybyciem na świat, co było wielką lekkomyślnością. Imię Loys de Bourbon w jakikolwiek bądź sposób liczone ma niezmiennie 13 liter. Zaręczył się, mając lat 13, przyczem, niewiadomo — czy fatalna cyfra zatruła tę skądinąd niewinną datę w życiu człowieka, czy też uroczystość ta właśnie potwierdziła złą opinję trzynastki? A że był człowiekiem **zawsze zgorżkniałym i niezadowolonym,** to niewiadomo kto komu przynosił niesławę.

13. maja padł ojciec jego ofiarą mordu, a w r. 1613 Hugenoci (którzy pono znali przesądność króla), wydali mu wojnę.

Nie dość tego. Anna Austrjacka wniosła mu w posagu (prócz zresztą niezwykłej urody), również **fatalną trzynastkę,** bowiem imię jej także składa się z 13 liter (Anne d'Autriche). Jeżeli zważymy, że prócz tego miała lat 13 w dniu zaślubin, to zrozumiemy, dlaczego para ta mimo tylu zadatków szczęścia, była tak niedobrana...

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji“.

KRONIKA

27 WRZEŚNIA Piątek Kosmy i Dam.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek, 27. września o godz. 7.30 „Spazmy modne" premjera.

Sobota, 28. września o godz. 3.30 „Spazmy modne" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 28. września o godz. 7.30 „Żydówka".

Niedziela, 29. września o godz. 3.30 „Dwaj panowie B.".

Niedziela, 29. września o godz. 7.30 „Paganini".

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 27. września o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc" wyst. pp. Malickiej i Węgierki.

Sobota, 28. września o godz. 7.30 „Świt dzień i noc" wyst. pp. Malickiej i Węgierki.

Niedziela, 29. września o godz. 4-tej „Świt dzień i noc" wyst. pp. Malickiej i Węgierki.

Niedziela, 29. września o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc", ostatni gość. występ M. Malickiej i A. Węgierki.

*

Z Teatru Wielkiego. W Teatrze Wielkim dziś premjera ku uczczeniu ojca komedji polskiej Wojciecha Bogusławskiego, którego imię czci w tym roku cała Polska z powodu 100-letniej rocznicy jego śmierci. Teatr Wielki występuje dziś z premjerą doskonałej jego komedji pt. „Spazmy modne". Pierwszorzędna obsada z świeżo pozyskaną p. Malanowicz b. artystką Teatru Narodowego na czele, którą Lwów pamięta z jej świetnej kreacji w „Śnie" Kruszewskiej, oraz pp. Rasiński, Dobrzański, Guttner, Kwiatkowski i Szyndler. Staranna reżyserja p. Dobrzańskiego, nowe dekoracje dają rękojmię, że całość będzie stała na wysokości zadania. Ponieważ z imieniem W. Bogusławskiego łączy się tradycja teatru lwowskiego, nie wątpimy, że lwowska publiczność pospieszy tłumnie na tę uroczystą premjerę, tem bardziej, że komedja ta więcej wieczorem powtórzona nie będzie.

Popołudniówka dla młodzieży w sobotę, dnia 28. bm. w Teatrze Wielkim zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja, a wypełni ją komedja W. Bogusławskiego „Spazmy modne", z którą powinna się obowiązkowo zapoznać cała ucząca się młodzież. Dyrekcja Teatrów ma nadzieję, że sfery pedagogiczne poprą jej usiłowania w kierunku zapoznania młodzieży z arcydziełami naszej literatury dramatycznej.

Z Teatru Małego. Występy nieporównanych artystów Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko zapowiadają się jako sensacja artystyczna. Ulubieńcy publiczności, rozsiewając dokoła niezrównany czar, podbijają tłumy, a że łączą do tego maestrję gry, zawrotny sukces towarzyszy im wszędzie, gdzie się tylko ukażą. Urocza para artystów wystąpi tylko trzy razy w słonecznej symfonji miłosnej Nicodemi'ego „Świt, dzień i noc".

Odwołanie „Miry Efros". Wobec tego, że warszawski Z. A. S. P. nie zezwolił swym członkom na występ w sztuce Gordina pt. „Mira Efros", premjera tej sztuki zostaje odwołana. Ceny biletów nabytych będą zwracane w drukarni p. Friedmanna, Sykstuska 4.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ostrzegam" w gł. roli Laura la Plaute.

CHIMERA: „Czyją jest moja żona?"

CASINO: „Na Zachód od Zanzibaru"

COLOSEUM: „Tom Tyller zwycięża" oraz „Niewolnik areny".

FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew".

GRAŻYNA: „Ratujcie nasze dusze",

KOPERNIK: „Rudowłosa grzesznica".

LEW: „Dalsze dzieje Tarzana".

LUNA: „Wyjęty z pod prawa".

MARYSIENKA: „Rudowłosa grzesznica".

OAZA: „Śpiewaczka uliczna" (film ze śpiewami).

PALACE: „Żywy trup".

PAN: „Dr. Schaffer".

PASAŻ: „Zemsta Hiszpana" Carlo Aldini.

POLONJA: „Ukochany szeryf" i „panienka w jedwabnych pończoszkach".

PROMIEŃ: „Tajemnica Starego Rodu".

STYLOWY: „Cesarz Franciszek Józef i Jego Sobowtór".

UCIECHA. Douglas Fairbanks książę lasów.

—o—

KINO PROMIEŃ. — Dziś na otwarcie sezonu — wspaniały arcyfilm polski p. t. TAJEMNICA STAREGO RODU

W głównej roli ulubienica ekranu SMOSARSKA I JERZY MAAR. Przedstawienia rozpoczynają się codziennie o godz. 4 popoł., w niedziele i święta od 3 popoł. W niedzielę 29. września b. PORANEK o godz. 11-tej przedpoł. znakomita komedja z HARRY LLOYDEM, oraz wspaniały dramat Wschodni „BEN ALI".

Spec. chor. serca **Dr. Stauber** Lwów, Mikołaja 11, powrócił.

—o—

Wpisy do Wyż. Szkoły Handlu Zagran. we Lwowie. Absolwenci szkół średnich, którzy pragną zapisać się na pierwszy rok studjów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie mają w czasie od 1. do 5. października 1929 od godziny 10-tej do 11-tej zgłosić się w Sekretarjacie szkoły, wypełnić kartę wpisu i dołączyć do niej świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę chrztu lub urodzenia, dokumenty, odnoszące się do służby wojskowej, a w razie przerwy w studjach także świadectwo moralności. Dnia 7. października 1929 ogłoszona zostanie lista studentów, przyjętych do zakładu. Przyjęci mają w czasie od 7. do 9. października 1929 między godz. 9-tą a 11-tą, złożyć w Sekretarjacie taksę wstępną w kwocie zł. 25.— czesne za pierwsze półrocze w kwocie 150 zł. i 3 nienaklejone fotografje. Słuchaczami zwyczajnymi roku pierwszego mogą być tylko uczniowie, którzy przy egzaminie dojrzałości w polskiej państwowej szkole średniej ogólnokształcącej, lub prywatnej z pełnemi prawami szkół państwowych, zostali z postępem dobrym uznani za dojrzałych do studjów uniwersyteckich. Absolwenci szkół średnich, którzy przy maturze uzyskali stopień ogólny dostateczny, przyjęci być mogą tylko w miarę wolnych miejsc. Słuchaczy wolnych nie przyjmuje się. W czasie od 10. do 12. października 1929 zapisują się byli studenci szkoły na II. i III. rok studjów. Inauguracja nowego roku akademickiego odbędzie się 15. października, wykłady rozpoczynają się 16. października 1929 o godz. 8 rano. Bliższe dane, odnoszące się do wpisów są obwieszczone na tablicy ogłoszeń w budynku szkolnym przy ul. Boularda 5.

Nowy Zarząd Gniazda Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie. W środę, dnia 25. września br. odbyło się doroczne Walne Zebranie Gniazda Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie w obecności delegata Zarządu ZASP. w Warszawie Jana Pawłowskiego na którem dokonano wyboru Zarządu na sezon 1929/30 w następującym składzie Prezes: Zabielski Wacław, zastępca prezesa: Rasiński Gustaw, sekretarz: Bojanowski Romuald, skarbnik: Łowczynski Tadeusz, członkowie Zarządu: Cyganik Romuald i Żytecki Edward, zastępcy. Szyndler Jerzy, Nawrocki Marjan i Kwiatkowski Artur; komisja rewizyjna: Taliszewski Stanisław, Rzeszutko Tomasz i Strzelecki Czesław. Sąd koleżeński: Okornicki Kazimierz, Bedlewicz Franciszek i Zopoth Jan.

Otwarcie nowej placówki. Tow. Szkoły Zawodowej wyrobów galanteryjnych we Lwowie, przy ul. Zadwórzańskiej 70. otwiera z dniem 1. października b. r. pierwszą klasę trzyletniej koncesjonowanej szkoły zawodowej wyrobów galanteryjnych. Nauka w pierwszej klasie obejmuje wyrób bucików dziecięcych i pantofli od najprostszych do najwytworniejszych, drobiazgi galanteryjne ze skóry i technikę zdobienia i wytłaczania ze skóry. Program drugiej klasy stanowi rękawicznictwo i wyrób czapek skórzanych; trzeciej klasy: gorseciarstwo i bandażnictwo. Prócz tego w zakresie potrzeb domowych: bieliźniarstwo; krawieczyzna i gospodarstwo domowe. — Nauka odbywa się w 46 godzinach tygodniowo; 20 godzin dla przedmiotów ogólnokształcących, 26 godzin dla przedmiotów zawodowych. Warunki przyjęcia: ukończona 7-ma klasa szkoły powsz. i 14-ty rok życia. — Oprócz uczenic zwyczajnych zostanie przyjęta pewna liczba uczenic nadzw., pragnących korzystać tylko z nauki przedmiotów zawodowych. Informacji udziela dyrekcja szkoły we Lwowie, przy ul. Zadwórzańskiej 70.

Lwowskie Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najgorętszego podziękowania WP. Inż. Adamowi Piotrowskiemu, dyr. Cukrowni w Chodorowie, któremu zawdzięcza urządzenie w Chodorowie kolonji letniej dla dzieci polskich z Niemiec i Gdańska. Równocześnie Koło serdecznie dziękuje WP. Ks. Eug. Lubomirskiemu, budowniczemu W. Strukowi, dyr. Wł. Rozpłochowskiemu (wszystkim z Chodorowa), Gminie Chodorów oraz członkom i sympatykom Związku za łaskawie ofiarowane sumy na wyżej wspomnianą akcję kolonjalną.

Z Odrodzenia. Niniejszem zawiadamiamy wszystkie Koleżanki i Kolegów że w piątek dnia 4. października br. odbędzie się w sali III. Uniwersytetu (gmach nowy) zebranie informacyjno-dyskusyjne, urządzone przez Stow. kat. młodz. akad. Odrodzenie, Koło lwowskie z następującemi ref.: Mr. K. Małko senjor Odrodzenia „Charakter studjów uniwersyteckich", kol. K. Leidler „Organizacja życia akademickiego", kol. S. Swieżawski „Praca wychowawcza". Początek o godz. 7-mej. Wstęp wolny. Obecność członków i kandydatów S. K. M. A. Odrodzenie obowiązkowa.

Kurs dla ławników Sądów pracy (dalszy ciąg) mianowanych przez ministerstwo na wniosek Rady okręgowej Centr. Organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych we Lwowie, odbędzie się tejże staraniem w piątek, dnia 27. bm. w lokalu przy ul. Kopernika 6./II. o godz. 7 wiecz.

Zarząd Ogóln. Związku podoficerów rezerwy, Lwów, Długosza 20. urządza wielką zabawę taneczną dnia 28. bm. wraz z urozmaiconym programem. na wybór 2-aktowa komedja. Wstęp 1.50 zł., początek o godz. 9 wiecz. Zaś dnia 29. bm. komplet taneczny, początek o godz. 7 wiecz, wstęp 50 gr.

Znana artystka lwowska p. Z. K., właścicielka najpiękniejszej buzi i nóżek we Lwowie zapewniła nas, że kupuje jedwabne pończoszki wyłącznie w pierwszorzędnym magazynie nowości H. Stadler, Lwów, Jagiellońska 11., bo firma ta ma na składzie najlepsze i najtrwalsze pończoszki.

Młody zbłąkany wilczur z marką Nr. 3954., do odebrania w Tow. Opieki nad zwierzętami we Lwowie, ul. Kopernika 20. I. p. między 6—7 wiecz. Prócz tego Towarzystwo ma do oddania dwa wilczury i kilka kotów.

(—) **Sztychem noża przebił Sztycha.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Józefa Sztolbę, który w czasie pracy w warsztatach szewskich w 26. pp. przy ul. Kleparowskiej przebił nożem swego kolegę Andrzeja Sztycha.

(—) **Co wczoraj skradziono we Lwowie.** Na ul. Legjonów obok kawiarni „City" skradziono wczoraj na szkodę Berty Harry z torebki 200 zł. — Na przystanku tramwajowym na pl. Krakowskim niejaki Józef Czerwonka skradł Eudoksji Palinowskiej walizę zawierającą rozmaite rzeczy wartości 1000 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Kościa Grzegorza za liczne kradzieże, Wacława Grzębskiego za kradzież złotego zegarka damskiego, wartości 100 zł. na szkodę Ireny Olejnik. Stefana Kowalyka jako podejrzanego o włamanie do składu futer przy ul. Legjonów, oraz Karola Morawskiego, podejrzanego o kradzież.

(—) **Krwawa bójka w Rzeźni miejskiej.** Wczoraj rano w chłodni Rzeźni miejskiej powstała bójka między czeladnikami rzeźnickimi Abrahamem Meisnerem a Karolem Relesem, w czasie której Meisner przebił Relesa nożem w plecy. Rannego zabrało Pogotowie ratunkowe do szpitala.

(—) **Granat na strychu.** Zygmunt Safir, zam. przy ul. Chodkiewicza 7. doniósł policji, że w czasie porządkowania swego strychu znalazł tam granat. Policja zawiadomiła o wypadku władze wojskowe. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Z kraju.

W agencji pocztowej Łuka Mała pow. Skałat zaprowadzono służbę telegr. i telefoniczną w ogran. godzinach dziennych.

Delfiny w zatoce puckiej. Urząd morski sygnalizuje pojawienie się delfinów w zatoce Puckiej. Delfiny podpływają pod samo molo. Jest to nader rzadki wypadek i rzekomo ma świadczyć o długiej jeszcze i pogodnej jesieni.

Lwowska służąca ograbiona w Warszawie. 34-letnia Stefanja Forysiówna, służąca, przyjechała ze Lwowa poszukać pracy w Warszawie. Ulokowawszy cały swój dobytek w postaci dużej walizy u kuzynki, poczęła biegać za posadą. Po drodze zaczepiła ją jakaś kobieta i zaproponowała służbę na Żoliborzu. Gdy służąca, zabrawszy walizę z garderobą, znalazła się na przystanku, spostrzegła, że zapomniała wziąć dowód osobisty i świadectwa. Pozostawiwszy więc walizę pod opieką nieznajomej, sama pobiegła do domu. Po powrocie nie zastała ani owej kobiety ani swej walizki, wartości 400 zł.

—o—

Ze świata.

Cenne odkrycie naukowe. Ekspedycja zorganizowana przez sow. Akademję nauk, przeprowadziła pod kierownictwem prof. Szczerbackiego badania starych bibljotek w klasztorach buddyjskich w republice burjato-mongolskiej. W okolicach Dagińska ekspedycja znalazła rzadki zbiór 7.500 rękopisów i tekstów starotybetańskich. Odnalezione rękopisy odesłano do Leningradu.

Żywcem zmielony w młynie.

Lwów, 27. września.

(—) Ze Sokala donoszą nam o nieszczęśliwym wypadku, który wydarzył się we wsi Żużel w tym powiecie. Oto **Józef Gliński**, rodem z Bełza, uczeń ślusarski w młynie Austera Schmarjego wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła rozpędowe i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i złamania rąk i nóg. Po trzech dniach okropnych męczarni nieszczęśliwy chłopak zmarł.

—o—

Pożar z podpalenia w pow. rudeckim.

Lwów, 27. września

(—) W Sołomieńcach, pow. Rudki, powstał wczoraj pożar w zabudowaniach Michała Augustynowa. Ogień rozszerzył się na sąsiednie budynki tak, że ogółem **spłonęło 5 gospodarstw** wraz z zabudowaniami i inwentarzem żywym i martwym. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że **pożar powstał przez zbrodnicze podpalenie.**

—o—

Ze sportu.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Rzeszowa.

(Od naszego korespondenta).

Rzeszów, w wrześniu.

Trasa 105 klm. długa prowadziła **od Rzeszowa do Jarosławia i z powrotem.** Zgłoszonych 14. Z zamiejscowych brał udział tylko **p. Babiarz** (Polic. Lwów). Trasa **ciężka, błotnista,** zaś w drodze powrotnej mieli zawodnicy przeciwko sobie **silny wiatr.**

Pierwszy przybył, po unieszkodliwieniu **p. Babiarza, Pieczonka (Rzeszów)** w czasie **4 godz. 24 min.,** drugi Skała 4 g. 22 min., trzeci Babiarz 4 g. 24 min.

Jeśli w powyższej sprawie obecnie głos zabieramy, to czynimy to dlatego, że wcześniej czy później podobne fakty wywołać mogą **konflikty i następstwa,** które bynajmniej nie przyczynią się do konsolidacji, wzmocnienia i rozszerzenia naszego **młodego ruchu kolarskiego w Rzeszowie.**

Zasadniczo bieg ten był **jednym wielkim skandalem.** Komisja organiz. zawodów nie zdała egzaminu.

Nie wspominając wielkiej ilości błędów, zaszedł fakt, który powinien znaleść odpowiedni epilog na terenie powołanej władzy sport. **Otóż w oczach pp. Organizatorów i Komisji o 150 metrów od mety,** był prowadzący p. Babiarz **atakowany przez kibiców od dwu kilometrów,** przez „wysoce usportowionego" uczestnika biegu Pieczonka i drugiego kolarza **nie biorącego udziału w zawodach, wysadzony z rorweru,** tłucząc się boleśnie o krawężnik trotuaru. Zdołał jednak powstać i ukończyć bieg jako trzeci. Założony protest przez Babiarza, dopiero **po długich naradach uwzględniono,** zaś **sam** bieg unieważniono, proponując p. Babiarzowi i Pieczonce powtórną rozgrywkę na tym samym dystansie. Komisja spotkała się jednak **ze słuszną opozycją** ze strony Babiarza, który całą sprawę oddaje do rewizji i dyspozycji Główn. Zarz. w Warszawie. Wyrobienie sobie teraz zdanie o biegu i organizatorach pozostawiamy każdemu.

Barkochba—Resovia 3:2 (2:1). Po długich pertraktacjach i opóźnieniu godzinnem rozpoczęto zawody nibyto o puhar miasta Rzeszowa. Zasadniczo były to najzwyklejsze zawody przyjacielskie. Zarządy obu klubów użyły **fałszywej reklamy** w zrozumiałym celu. (Interes kasowy). Gra przez cały czas otwarta, ze strony Barkochby prowadzona b. ambitnie, co w dużej mierze zadecydowało o zwycięstwie. Resovia mając po mistrzostwach długie przerwy, a to dzięki **niedołęstwu kierownictwa** i Zarządu, pokazała grę b. słabą, przechodzącą czasami w brutalną. Brak wychowania sportow. (u paru jednostek) dający w konsekwencji tyle dyskwalifikacji w czasie mistrzostw (Protesty i szkalowanie sędziów) i na tym meczu miały miejsce. Sędzia, mając mecz może najtrudniejszy w sezonie, przeprowadził zawody powyższe **spokojnie do samego końca.** Dwa wrogie sobie obozy publiczności, jak zwykle, sprawiły moc „niespodzianek", które doprowadzą tylko do zamknięcia obu boisk. Jest bowiem rzeczą wielce nieprzyjemną, a nawet oburzającą już dla W. G. i D. (Lwów) patrzeć na to, jak bezkrytycznie tysiące zresztą zupełnie **normalnych, rozsądnych spokojnych ludzi Rzeszowa,** objętych masowym szałem, zatraca nietylko subjektywny spokój i rozsądek, ale nawet i **godność.** **Dl.**

Wyniki 7-mego dnia
wyścigów konnych M. T. Z.

Lwów, 27. września.

Gonitwa I. Nagroda 1000 zł. z przeszkodami, dystans ok. 4200 m. 1) Gizi Langden, St. Bronikowskiego pod por. Donnerem o 1 dług. 2) Mara. Czas 6 m. 20 s. Tot. zw. 19.

Gonitwa II. Nagroda 1600 zł. dla koni arabskich, dystans ok. 2100 m. 1) Arba. 2) Leila. 1-sza Arba pod ż. Kokoszką o 5 dług. Czas 2 m. 43 s. Tot. zw. 12.

Gonitwa III. Nagroda 600 zł. z płotami, dystans ok. 2100 m. 1) Irasatti, St. Bronikowskiego pod j. Gajewskim. 2) Dina. 3) Sanacja. Czas 2 m. 58 s. Tot. zw. 27, fr. 12, 14, 14.

Gonitwa IV. Nagroda 600 zł. płaska, dystans ok. 2100 m. 1) Puszta, J. Skolimowskiego pod chł. Szyszką o 1 dług. 2) Wielmożna. 3) Wotan. Czas 2 m. 33 s. Tot. zw. 20, fr. 12, 11.

Gonitwa V. Nagroda 1400 zł. dla koni arabskich, dystans ok 1600 m. 1) Marokko R. i J. hr. Potockich pod j. Bewsem. 2) Mechmet. 3) Izarra. Czas 2 m. Tot. zw. 12, fr. 10, 18.

Gonitwa VI. Nagroda 1000 zł. płaska, dystans ok. 1600 m. 1) Reneta, por. Gromnickiego pod chł. Kondraciakiem o 3 dług. 2) Jegomość. 3) Flos. Czas 1 m. 49 s. Tot. zw. 19, fr. 14, 24.

Turniej atletów w cyrku
sportowym.

Lwów, 27. września.

7-my dzień turnieju, ze względu na decydującą walkę Stibora z Pooschoffem, ściągnął tłumy publiczności do cyrku. Spotkanie to było istotnie emocjonujące. Obaj potężni zapaśnicy walczyli z niezwykłą zaciętością, prześcigając się w pomysłach i sile. W 46 min. Stibor stosuje przerzut przez biodro, jednak zapomocą nogi przewraca Pooschoffa na łopatki. Ma się rozumieć, że sędziowie tego zwycięstwa nie mogli przyznać i żądali kontynuowania walki, czemu sprzeciwił się Stibor, twierdząc uporczywie, że zwyciężył. W niesłusznem tem twierdzeniu znalazł on poparcie wśród mało sportowo wyrobionych widzów, co wzmocniło jeszcze więcej jego upór. Sędziowie po trzykrotnem wezwaniu, wobec stanowczej odmowy Stibora, przyznali stosownie do regulaminu zwycięstwo Pooschoffowi.

Bartnik w 3 min. pokonał Stolla.

Szczerbiński w 6 min. zwyciężył Bryknera.

Starcie Karscha ze Sznajdrem po 20 min. dało wynik remisowy.

Szteker w 18 min. pokonał zrozpaczonego Willinga.

Należy dodać, że nieznajomy atleta, który rzucił wyzwanie do walki Pooschoffowi, staje dziś do tej rozgrywki. Pooschoff staje do tej walki z zastrzeżeniem, iż będzie ona odrazu prowadzona do rezultatu.

Dziś w piątek walczą: decydująca Pooschoff—Nieznajomy, (Bartnik—Horwaczek, Samson—Brykner, decydująca Karsch—Sznajder i Szczerbiński—Grünberg.

Rumuński lot nad Oceanem.

Bukareszt we wrześniu.

(m) W Ameryce już od trzech lat bawi rumuński lotnik **Fernik,** pracując nad konstrukcją samolotu, służącego do komunikacji transoceanicznej. Obecnie Fernik ukończył swe dzieło i onegdaj odbył koło N. Jorku lot próbny, który dał dobre wyniki. Fernik ma zamiar wkrótce przedsiębrać lot nad Atlantykiem z Nowego Jorku do Bukaresztu.

Dlaczego Krukowski jest smutny?

Warszawa 26. września.

„Lopek" Krukowski siedzi smętny i zadumany w kawiarni przy stoliku.

— Cóżeś taki smutny? Czy to trema przed premierą?

— No i to także — odpowiada Krukowski — ale przedewszystkiem martwię się, że jestem jedynym aktorem rewjowym, **który jeszcze nie ma auta.**

— A dlaczegoż nie kupisz na raty?

— **Bo nie lubię zmieniać...**

— Jakto zmieniać?

— Bo moi koledzy, gdy trzeba płacić drugą ratę, **muszą kupować** nowe samochody, bo dawne zawsze odbiera firma.

60-letni piechur rekordzista.

Nowy Jork, we wrześniu.

(e). Sześćdziesięcioletni piechur, Abraham Monteverde z Morristown w Stanach Zj. **pobił ostatnio rekord w marszu przez kontynent od Atlantyku do Pacyfiku.** Imponujący ten marsz odbył Monteverde z Nowego Jorku do San Francisco, przebywając przestrzeń **3.415 mil** (5.204 kilometrów) **w ciągu siedmdziesięciu dziewięciu dni i dziesięciu godzin,** bijąc poprzedni rekord o 19 godzin.

Wspaniały dar miljonera amer.

Nowy Jork, we wrześniu.

(e) W Nowym Jorku odbyła się konferencja, w której brali udział b. prezydent Coolidge, b. gubernator stanu Nowy Jork, Smith i znany miljoner z Chicago, Rosenwald. Na konferencji omawiano sprawę fundacji, którą Rosenwald chce utworzyć w celach społecznych.

Zamierza on mianowicie ofiarować **20 miljonów dolarów na opiekę nad małotniemi,** a specjalnie na opiekę nad dziećmi rodziców rozwiedzionych. Rosenwald wychodzi z założenia, że według jego obliczeń **85 proc. małoletnich przestępców rekrutuje się z pośród dzieci rozwiedzionych rodziców.**

Życie gospodarcze.

Orgje lichwiarskie.

CZY DŁUŻNICY POWINNI SIĘ ZORGANIZOWAĆ, BY POŁOŻYĆ KRES BEZPRAWNYM ORGJOM LICHWIARZY.

Lwów, 27. września.

Po każdej wojnie, hyjeny żerują na polu bitwy, dogryzając rannych i chorych. Ten sam objaw widzimy obecnie po wojnie światowej **na polu ekonomicznem w kraju.** Hyjeny lichwiarskie opanowały pole bitwy, duszą w kraju przemysł i handel i niszczą egzystencję osób, które chcą uczciwie pracować. Lichwa jest u nas tolerowaną, gdyż ustawa z r. 1924 dozwalała na pobieranie odsetek przy pożyczkach pieniężnych w wysokości 24 proc. rocznie. I obecnie mimo obniżenia odsetek w drodze ustawodawczej, najwyższe czynniki w państwie stwierdzają publicznie (min. skarbu, doradca prawny Banku Polskiego Devey itd.), że przy pożyczkach pieniężnych w Łodzi i innych miastach Polski stopa procentowa wynosi do 36 proc. rocznie, czyli, że lichwiarz, który nie sieje, ani orze i wogóle nie pracuje, **po 3 latach podwaja swój majątek.** Kupiec, przemysłowiec, rękodzielnik, stany wolne, urzędnicy itd. nie są w stanie płacić tak wygórowanych odsetek i dlatego załamują się pod ciężarem lichwy pieniężnej.

Ten anormalny stan rzeczy doprowadził do tego, że kupcy i przemysłowcy **pozbawieni zostali kapitału obrotowego,** a inni dłużnicy majątku ruchomego i nieruchomego. Kapitał i majątek obrotowy przeszedł przeważnie w ręce lichwiarzy, którzy znaczną jego część ulokowali zagranicą. W kraju okazuje się przeto coraz większa ciasnota pieniędzy, a tem samem wzrasta stopa procentowa od pożyczek tak w bankach, jak i obrotach prywatnych.

Te orgje lichwiarskie istnieją u nas od lat, a **położenie dłużników z każdym dniem jest krytyczniejsze.**

Historja zna wypadki wyzysku słabszych przez warstwy mocniejsze. W państwie rzymskiem plebejusze ciemiężeni przez patrycjuszy, zorganizowali się i wyszli na górę świętą i tak długo nie wrócili, aż senat rzymski nie zniósł bezprawia i nie wydał ustaw, zabraniających wyzyskiwania maluczkich przez wielkich i potężnych.

I u nas widzimy, że tylko łączenie się poszczególnych osób w silne organizacje przynosi korzyści. Silna organizacja zyskuje posłuch u władz i poprawę swego bytu. Dowodem tego organizacje robotników, dalej organizacja poszczególnych stanów i zawodów. Wierzyciele doceniają ważność organizacji i dlatego powstały u nas trusty i kartele itd., aby tem cięższe mogli dyktować warunki dłużnikom.

Jedynie tylko dłużnicy nie są dotychczas zorganizowani i dlatego nie mogą bronić się przed bezprawnym wyzyskiem wierzycieli.

Nasuwa się przeto pytanie, czy

i dłużnicy nie powinni się zorganizować.

W tej tak ważnej sprawie pragniemy, aby sfery interesowane wypowiedziały się. Ważniejsze uwagi w tej materji ogłosimy w naszym organie, a następnie zadecydujemy, jaką obrać drogę, aby położyć kres orgiom lichwiarskim.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26. września.

Na giełdzie zbożowej tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. września. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 118 i pół, 5 prc. dolarowa 61, 5 prc. konwersyjna 49 3/4, 7 prc. stabilizacyjna 88, 10 prc. kolejowa 102 i pół, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.87¼, Londyn 43.19, Paryż 34.84, Praga 26.35, Szwajcarja 171.57, Wiedeń 125.10

Warszawa, 26. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 170, Bank Zachodni 70 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół Spiess 135, Cegielski 38, Lilpop 28 i pół, Modrzejów 21, Ostrowiec 84 i pół, Starachowice 24¼. Zieleniewski 80, Haberbusch 230.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 26. września. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.12. Holandja 12.08 7/8, Francja 123.87, Belgja 34.87¼, Włochy 92.67. Niemcy 20.36¼, Szwajcarja 25.15 3/4 Hiszpanja 32.76, Danja 18.20 5/8, Szwecja 18.10 5/8, Norwegja 18.20 5/8. Helsingfors 193.05. Praga 163.77. Budapeszt 27.79, Belgrad 276, Sofja 670, Rumunja 816 5/8 Wiedeń 34.48, Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.86 i pół, Nowy Jork 25.53¼, Belgja 355¼, Hiszpanja 377 trzy czwarte. Włochy 133.65, Szwajcarja 492 i pół, Danja 680 i pół, Holandja 1024 i pół, Norwegja 680¼, Szwecja 684¼, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 360, Niemcy 608¼

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26. września. (Tel. G. P). Amsterdam 284.85, Belgrad 12.50, Berlin 169.15, Bruksela 98.83, Budapeszt 123.83, Bukareszt 421, Kopenhaga 189.05, Londyn 3445 trzy czwarte, Madryt 105. Medjolan 37.18 i pół, Nowy Jork 709.85, Oslo 189.20 Paryż 27.83, Praga 21.02, Sofja 51.32. Stokholm 190.15, Warszawa 79.83 i pół, Zurych 136.91 i pół, Amerykańskie 710.25, iemieckie 168.90, Francuskie 27.75, Włoskie 37.17, Jugosłowiańskie 12.46¼, Czeskie 21.30 trzy czwarte, Szwajcarskie 136.90. Renta lutowa 0956, Dunaj. S. Adria 84, Bankverein 21.75. Bodenkredit 99.60, Kreditanstalt 52.35, Kompas 14.30, Laenderbank 26.65, Merkury 20.20, Kolej północna 1066, Zivnostenska 111.50, Austr. kol. państw. 29.30, Alpiny 39.30, Prager Eisen 439, Rima 110 trzy czwarte, Zieleniewski 65¼, Fanto 4, Karpaty 5.24, Galicja 35.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 27. września.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.50—8.89,00, dol. kanad. 8.80.50—8,81,00. korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50 leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, **czerwieńce sow.** za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, [illegible]

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 27. września 1929.

Warszawa, 1411 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 20.30 Koncert symfoniczny: Orkiestra powiększona P. R. pod dyr. Jerzego Bojanowskiego i Irena Cywińska (sopran).

Kraków 312 18.00 Transmisja z Poznania. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 18.00 Koncert organowy i recytacje. Wykonawcy Stanisława Wysocka (recytacja)), F. Nowowiejski (organy). 20.30 Koncert symfon. (Transmisja z Warszawy). 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Myzuka z płyt gramof. 18.00 Koncert popularny z Warszawy. 19.45 Komunikaty sportowe. 20.00 Koncert z udziałem Andy Kitschmann.

Wilno 385 18.00 Pieśni romantyczne współczesne wyk. Marja Modrakowska (sopran), Eugenjusz Dziewulski (fort.), M. Dederonka (alt), T. Szeligowski (akomp.). 19.25 Audycja dla dzieci.

Lipsk 259 16.30 Muzyka romantyczna. Koncert radjorkiestry.

Kopenhaga 281 21.50 Koncert symfoniczny pod dyr. Emila Reesena.

Sztutgart 360 18.00 Koncert radjoreklamy. 20.00 „Róża z Florydy", operetka Leona Falla.

Berlin 418 20.30 Neapolitańskie piosenki ludowe odśpiewa Albert Tostini (baryton). 21.00 Koncert kamer.: Wyk. Kwartet Kolisch.

Sztokholm 436 18.20 Muzyka na harmonji. 20.00 Koncert. 22.10 Wieczór muzyki hebrajskiej. Wyk. Chór synagogi sztokholmskiej Feliks Saul (solista), Roman Dukstulski (wiolnn.), Erik Ering (organy).

Rzym 441 21.00 „Frasquita", operetka w 3 aktach Lehara.

Langenberg 473 20.00 Koncert popularny Dortmundzkiej Orkiestry Kameralnej.

Praga 487 16.30 Koncert kameralny.

Medjolan 501 17.00 Muzyka lekka. 20.30 Koncert symfoniczny. Pierwszy koncert Rito Selvaggi'ego. 23.15 Muzyka lekka.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Hummer. 17.50 Koncert solistów. Christa Richter (skrzypce), prof. Edgar Schiffmann (fort.). 20.00 Koncert. W programie: Beethoven, Bizet, Puccini i in.

Monachjum 533 20.45 „Faust", sceny z op. Gounoda.

Budapeszt 550 17.45 Muzyka operetkowa. 19.45 Koncert kwartetu smyczkowego Waldbauer-Kerpely.

Huizen 1071 15.40 Koncert kwartetu głosowego. 18.55 Koncert solistów: Henriete Bosman (fort.) i Wiljam Pijner (fort.).

Sobota, 28. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Słuchowisko dla dzieci. Bajka pt. „Jak krasnoludki dopomogły Skrobkowi". 20.30 Muzyka lekka. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Kraków 312 17.50 Transmisja z Poznania. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna 17.50 Kom. P. W. K. 19.20 Audycja wokalna w wykonaniu p. Bronisława Dziedzickiego (tenor). 20.30 Koncert z Warszawy. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 408 16.20 Koncert płyt gramof. 17.50 Kom. P. W. K. transmisja z Poznania. 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno 385 19.55 **Transmisja** z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna z rest. „Polonja" w Wilnie.

Wrocław 253 18.50 Muzyka wiedeńska (płyty gramof.)

Kopenhaga 281 21.30 Recital wiolonczelowy — Eryk Rytter. 22.00 Program lekki. Śpiew i solo na ksylofonie. 23.00 Muzyka taneczna.

Londyn 356 19.30 Koncert popularny orkiestry wojskowej i solistów.

Sztutgart 360 18.15 Docent dr. Mayer Porady małżeńskie. 20.00 Koncert z okazji 150-lecia Akademji Muzycznej Teatru Narodowego w Mannheimie.

Sztokholm 436 18.30 Recytacje i pieśni. 20.00 Płyty gramofonowe. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Dawna muzyka taneczna

Rzym 441 17.30 Koncert popołudniowy. 21.00 Koncert z udziałem Kwartetu Rzymskiego. W programie: Dworzak, Głazunow i in.

Langenberg 473 17.35 Marsze na płytach gramof. 20.00 Wesoły wieczór.

Daventry 479 21.15 Koncert kameralny. Wyk. Trio Cardiffskie. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga 487 16.30 Muzyka wojskowa. 20.00 Transmisja ze Sali Smetany. Koncert Orkiestry Filharmonji Czeskiej pod dyr. Ostricila. W programie oratorjum Foerstera. 22.25 Muzyka taneczna.

Medjolan 501 17.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert radjokwintetu śpiewaczki Lucini, pianisty Cavonny i in.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Geiger. 18.20 Arje ze starych operetek odśpiewa Franc Hoffmann. 19.25 Koncert kameralny „Franciszek Schuert'.' Wyk. kwartet Gottesmann.

Monachjum 533 18.00 Muzyka wiedeńska. 19.30 Pieśni Schuberta i Czajkowskiego odśpiewa R. Hellriegel. (baryton).

Budapeszt 550 19.40 Koncert zespołu śpiewaczego.

FEJLETON „GAZ. POR." z 28. IX. 1929.

MAKS BRAND. 27

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— A możesz mi powiedzieć, dokąd cię trop prowadzi?

— Sam jeszcze nie wiem dokładnie... do nieba, czy piekła... zależnie od wyniku polowania.

— Wielki Boże! I gdzież to zamierzasz polować?

— Tutaj w mieście.

— Co?

— Mówię to zupełnie serjo.

— Słuchaj, mój drogi. Z głosu twego poznaję, że grozi ci niebezpieczeństwo.

— Mówiłem ci to już przedtem.

— Zatem, zrób mi jedną przyjemność.

— Cóż takiego?

— Zabierz mnie ze sobą na tę wyprawę.

— Mój kochany, na takie polowanie człowiek musi iść w pojedynkę.. Bo widzisz, zdobycz nie da się podzielić na dwóch!

Z temi słowy zawiesił słuchawkę.

ROZDZIAŁ XII.

PAWJAN.

O ile szło o jej osobiste bezpieczeństwo, Mary mogła być zawsze zupełnie spokojną. Każdej chwili bowiem najmniej jakiś tuzin mężczyzn gotów był stanąć natychmiast z pięściami, nożami czy rewolwerami w jej obronie. Inaczej jednak sprawa wyglądała, skoro w rachubę wchodził „Tygrys".

Kto wie, czy ci sami ludzie, co dla niej osobiście gotowi byli ryzykować zdrowie i życie z prostej sympatji i przywiązania, nie zmieniliby się w zaciętych wrogów Jacka, gdyby ich poprosiła o wzięcie go w obronę.

Cała tajemnica bowiem tej popularności i miłości, jaką się Mary cieszyła, leżała w tem, że wszystkich mężczyzn traktowała zupełnie jednako, po przyjacielsku, serdecznie, ale z daleka, nie wyróżniając specjalnie żadnego. Nawet Larry Boynton nie mógłby się pochwalić, jakoby Mary darzyła go kiedykolwiek wyjątkowemi względami.

A co prawda, już obecnie stosunek jej wobec tego nowego przybysza mógł się niejednemu z jej starych przyjaciół wydawać trochę podejrzanym. — Jakże to? Zaledwie się pokazał, nieznany nikomu, zaledwie zdążył poturbować strasznego Boyntona i kilku innych, — a już Mary przyjmuje go na miejsce Larry'ego, udziela mu gościny w swoim domu? Jakże tu jeszcze zwracać się z prośbą do kogokolwiek, by zechciał wziąć Tygrysa w obronę?

Wszystkie te względy brała Mary w rachubę i dlatego postanowiła ostatecznie otoczyć Tygrysa pokryjomu bez jego wiedzy, pewnego rodzaju strażą przyboczną. Wchodziły tu w rachubę trzy osoby, zebrane właśnie w jej pokoiku, gdzie stało biurko z jej ważniejszemi dokumentami i gdzie Mary prowadziła książki i załatwiała wszystkie interesy, dotyczące Chuck-a-Luck.

Dość osobliwie wyglądała owa straż przyboczna, której zadaniem miało być chronienie Tygrysa przed wszelkiem możliwem niebezpieczeństwem: kulawy roznosiciel gazet, jednoręki kataryniarz i stara, zgarbiona żebraczka. — Trójka ta oddana była Mary całem ciałem i duszą; kochali ją i czcili jak świętą, służyli jej wiernie jak psy, wdzięczni za opiekę i pomoc, jaką im okazywała zawsze w każdej potrzebie.

Billy, roznosiciel gazet, przyszedł już na świat z jedną nogą skrzywioną i krótszą. Od maleńkości jednak pogodził się z tem swojem kalectwem i na tym swoim buciku ze szyną kuśtykał przez cały dzień tak zwinnie i wesoło, że niktby nie przypuścił, aby mały Billy mógł odczuwać jakiś ból, lub cierpieć.

Żebraczka, była to staruszka nieokreślonego wieku, która, jak długo sięga pamięć ludzka, zawsze otulona w swą historyczną szarą chustkę, kręciła się całemi dniami po Tangle. zgarbiona, pochylona ku przodowi tak, iż zdawało się, że lada chwila upadnie. Starą Lizę znali wszyscy jak zły grosz.

d. d. n.

ASYSTENT farmacji, rutynowany, b. dobrze polecony, poszukuje zastępstwa ewent. stałej posady we Lwowie od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod: Apteka w Bóbrce dla asystenta. 7313-3

PANNA z ukończoną 3 kl. wydz., szkołą handlową i praktyką poszukuje jakiegoś zajęcia, obejmie posadę do dzieci na wyjazd. Listy do Adm. „M. N." 7396-2

KUCHARZ obznajomiony z kuchnią jarsko-prywatną, restauracyjną i cukiernictwem poszukuje posady od zaraz. Mochnackiego Nr. 6, Krochmalik. 7370-3

OSOBA inteligentna, lalt 40, energiczna, poszukuje do zarządu domu — zajmie się dziećmi — do majątku lub na plebanji. Adm. „L. J.". 7375-2

POSZUKUJE posady kucharka gospodyni do dwojga osób lub samotnych. Piłsudskiego 14. w podwórzu II. drzwi na lewo. 7382

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

POSZUKUJE SIĘ do większego przedsiębiorstwa przemysłowo-restauracyjnego osoby solidnej dobrze obeznanej z nadzorem i blokowaniem wydawanych z kuchni potraw. Posada do objęcia natychmiast. Dokładny życiorys i świadectwa przesyłać pod „Restauracja" do administracji „Gazety Porannej". 7353-2

PRAKTYKANTA przyjmie Zakład dentystyczny, ul. Kochanowskiego 16. 7366

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

3 POKOJE, przedpokój, próżne na biura, ulica Akademicka parter za czynszem miesięcznym. Wiadomość Biuro „Kontrakt" Batorego 36. Tel. 76-46. 7339-3

2 X po 3 POKOI, kuchnia bardzo ładna suche, komfort ul. Sobińskiego 8 oglądać 10 do 11. 7294-4

BRZUCHOWICE zaraz do wynajęcia 2 pokoje z werandą i kuchnią. Willa Szyjkowskiej 244. 7328-2

2—3 POKOJE z pełnym komfortem i kuchnię poszukuje firma „Gazolina" od 1. października wprost od właściciela. Zgłoszenia: tel. 32—80 między godz. 9—14. 7352-2

POKÓJ i kuchnia w Brzuchowicach niedaleko dworca tanio do wynajęcia. Wiadomość ul. Franciszkańska 9, parter. 7369-2

DWA pokoje w śródmieściu do wynajęcia na biuro. Zgłoszenia w Administracji pod „Biuro". 7368

ELEGANCKO umeblowany pokój, największy komfort niekrępowany oddam — ewentualnie małżeństwu. Senatorska 6. trzecie piętro (winda) drzwi jedenaste. 7384

POKÓJ umeblowany z fortepianem wynajmę solidnej pani. Św. Zofji 3. drzwi 8. 7393

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PARĘ koni ciężarowych sprzeda fabryka „Zdrowie", Lwów, ul. Zdrowie 9. 7358-2

FORTEPIAN krótki, oryginalny, bardzo dobry, sprzedam tanio, prawdziwa okazja. Inne, wykwintne, nieco droższe. Kopernika Nr. 26, Skleniarski. 7343-4

MŁYN wodny o jednym kamieniu, w budynku murowanym z mieszkaniem na piętrze o trzech pokojach i kuchni we Wschodniej Małopolsce 5 km. od miasta powiatowego za cenę 1500 dol. amer. do nabycia. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dra Maksymiljana Silberschlaga w Buczaczu. 7260-3

JEST do sprzedania w Winnikach dom parterowy murowany, dach blachą kryty, 140 sążni ziemi, o 4 ubikacjach, wolne mieszkanie, piwnica, strych. Bliższą wiadomość udzieli adw. Dr. Szor, Brajerowska 14. 7374

WILLA nowoczesna 6 pokoji, przynależności, okolica Listopada, ogród kwiatowy, owocowy, podwórze, garaż, za gotówkę sprzedam. Zgłoszenia pod „12 tys. dol." do administracji. 7371-2

KUPIĘ kamienicę dwupiętrową, solidnie budowaną, elektryka, gaz, okolica Listopada lub parku Kilińskiego, wolne mieszkanie 4—5 pokoji. Zgłoszenia dla „Luno" Administracja. 7372-2

RESTAURACJĘ, pokoje śniadankowe, pełny wyszynk, trafiką, handlem korzennym, centrum miasta Lwowa sprzedam, wydzierżawię, oddam za kaucją na rachunek lub przyjmę wspólnika. Zgłoszenia do Administracji pod „Pewna solidność". 73383-3

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

SPAWALNICE i ELEKTRODY do spawania elektr. szwedzkie Kjellberga „OK" zamawiać u inż. Seelenfreunda, Lwów, Konopnickiej, tel. 2460. 7332-3

POKÓJ do śniadań, istniejący 34 lat do wydzierżawienia. Kochanowskiego 3. 7318-4

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

KSIĄŻKI szkolne i naukowe, beletrystykę polską i zagraniczną, czasopisma, nuty w zupełnym wyborze, poleca najdogodniej Księgarnja Nowości, Lwów, Kopernika 3, Telefon 42—54. 7003-7

PIERWSZORZĘDNY pensjonat w Niemirowie „Zdrój" na 3 lata do wydzierżawienia. Bliższe informacje udziela „Okazja", Łyczakowska 15. 7367-3

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza), telefon 69—56. 6885-10

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro poleca kapelusze modele, ostatnie kreacje sezonu. 6820-7

RZEŹNICY! Haki porcelanowe na mięso, noże, stalki poleca Rentschner, Legjonów 37. 6462-10

FLANELE, aksamity, struksy, szyfony, płótna lniane i inne towary w wielkim wyborze w Szatni, Piekarska 8. 7385-2

DO WYDZIERŻAWIENIA garderoba w większem przedsiębiorstwie restauracyjnem za kaucją — od zaraz. Zgłoszenia pisemne z ewent. warunkami do firmy „A. Szkowron", Lwów, Kopernika 3. 7385-2

DONOSZĘ, że znany Grafolog Rabin Rosenblum, wrócił do Lwowa i udziela rad zbawiennych w najbardziej skomplikowanych sprawach, powie wam przeszłość i przyszłość, daje najlepsze rady w zależnościach handlowych, procesach, podróżach, jakoteż miłości, zamieszkuje Kazimierzowska 20. 7392

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Salomon Leib Sekler urodzony w Hołojowie powiat Radziechów w r. 1900. 7359-3

Humor.



Nieporozumienie.
Zobaczywszy w oknie tę scenę, przechodnie pobiegli na policję. — A jednak — to tylko mąż pomagał żonie wdziać za ciasny „jumper".

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Piockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.